Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ, WTOREK 12 STYCZNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 12

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

M. B. P. Łódź

Kemmerer znikł bez śladu.

Plan sanacji przyśle z Nowego Jorku.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki" (L) telefonuje:

W wykonaniu uchwały senackiej komisji skarbowo - budżetowej przewodniczący jej senator Adelman (Ch. D.) zwrócił się do ministra skarbu Zdziechowskiego z prośbą o przedstawienie planu sanacji zalecanego przez profesora Kemmeresa.

W odpowiedzi na to minister Zdziechowski oświadczył, że **prof. Kemmerer nie zostawił żadnego planu** na piśmie i nadeśle go dopiero z Ameryki.

Rozpęd eksportowy

pozbawia nas elementarnych środków żywności.

Z Warszawy donoszą:

W ministerstwie spraw wewnętrznych rozpoczęły się obrady rady spożywców pod przewodnictwem p. ministra Raczkiewicza. Na posiedzenie przybyli: prezydent m. Lwowa, prezydjum miasta Krakowa, reprezentowane są wszystkie ministerstwa gospodarcze.

Rozwinęła się obszerna dyskusja.

Poseł Bobrowski, popierając wnioski p. Hartleba co do wywozu żyta, żądał **wstrzymania wywozu zbóż wogóle**, gdyż w Polsce nawet owies jest zbożem chlebowem, i zażądał cyfr wywozu.

Rozpoczęła się bardzo charakterystyczna dyskusja, bo **przedstawiciel ministerstwa rolnictw oświadczył, że nie może podać cyfr, gdyż są nieopracowane**, wydział aprowizacyjny ministerstwa spr. wewnętrznych posiada cyfry do końca listopada.

Wogóle okazało się, **że pszenicy wywieziono więcej niż było na wywóz, a żyta wywieziono — zdaje się 20 tysięcy wagonów.**

Podatek na bezrobotnych

od zabaw i napojów.

Kraków, 11 stycznia

Wojewoda Kowalikowski przyjął deputację P. P. S. i Rady Związkowej Narodowej, które zażądały opodatkowania na rzecz bezrobotnych zabaw, przedsiębiorstw rozrywkowych, alkoholu, wina, szampana oraz potraw i napojów wydawanych w restauracjach po godz. 10-ej wieczorem.

Wojewoda przyrzekł postulaty te poprzeć u czynników miarodajnych.

—::—

Bank trustu zapałczanego

powstał w Warszawie.

Warsz. kor. „Il. Republiki" telefonuje:

Ministerstwo skarbu zatwierdziło statut „Banku amerykańskiego" S-ka akc. w Warszawie.

Kapitał zakładowy wynosi 5.000,000 złotych. Bank ten finansowany jest przez szweckiego miljonera Kreugera, który zawarł z rządem umowę na wydzierżawienie monopolu zapałczanego.

W statucie zastrzegło sobie ministerstwo skarbu, iż 60 proc. akcji ma być imienne i nie mogą być w ciągu trzech lat odstąpione bez zgody ministra skarbu

Nowy ambasador francuski w Warszawie?

Będzie nim najpewniej p. Laroche

Paryż, 11 stycznia

W tutejszych sferach politycznych mówią o bliskim ustąpieniu ambasadora francuskiego w Warszawie, p. Panafieu.

Na jego miejsce ma być mianowany obecny dyrektor wydziału politycznego ministerstwa spraw zagranicznych p. Laroche.

Kij w koalicyjnem mrowisku.

Sprawa powrotu marsz. Piłsudskiego do armji jest czerwoną płachtą dla prawicowych byczków.

Sprawozdawca parl. „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Zgodnie z naszą zapowiedzią zebrał się wczoraj komitet polityczny ministrów i wedle komunikatu prezydjum rady ministrów uradził co następuje:

Dnia 11 bm. **komitet polityczny rozpatrywał poruszoną przez ministra Moraczewskiego sprawę powrotu marszałka Piłsudskiego do czynnej służby w armji.**

Komitet postanowił aby premjer zwrócił się do marszałka sejmu Rataja z prośbą o **przyspieszenie prac sejmu nad projektem ustawy o naczelnych władzach wojskowych".**

Tyle ten zagadkowy komunikat, który zdaje się nic nie mówi, jednak między jego wierszami przeczytać można bardzo wiele ciekawego.

Wstrzymujemy się narazie od komentarzy, gdyż zebranie wczorajsze miało charakter ściśle poufny i nie wia domo, kto i jak nad czem głosował.

Jednocześnie pod pióro cisną się pewne uwagi, mianowicie **czy komitet nie zakpił sobie przypadkiem ze swego kolegi ministra Moraczewskiego, gdyż** przypomnieć tu należy, że ustawa o najwyższych władzach wojskowych jest **karykaturalnym tworem smutnej pamięci ministra Sikorskiego** i znajduje się jeszcze w komisji wojskowej sejmu. Biorąc nawet rzeczy pospiesznie cała sprawa przedstawia się chronologicznie jak następuje:

Pomimo „urgensu", jaki odtrzymać ma marszałek Rataj, ustawa o najwyższych władzach wojskowych musi być przez jakiś czas w komisji wojskowej, następnie wejdzie pod obrady sejmu, co też nie będzie trwało krótko.

W dalszym ciągu perypetji parlamentarnych, po ewentualnym szczęśliwym uchwaleniu jej przez sejm, ustawa wpłynie do komisji wojskowej senatu, stamtąd na plenum senatu, aby powrócić z powrotem do sejmu.

To się nazywa pośpiech w zaproszeniu marszałka Piłsudskiego do czynnej współpracy z rządem w dziedzinie wojskowej.

Zdaje się, że naprawdę zakpiono z pos. Moraczewskiego.

Sejm przystąpił do pracy.

Zabawny komunikat sowiecki o wycieczce posłów do Rosji i światoburcze plany pos. Dąbskiego

były przedmiotem rozmów kuluarowych i wesołych komentarzy.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki" (L.) telefonuje:

Dziś powraca sejm do swych zwykłych prac zimowych.

Przedsmak pracy parlamentarnej mieliśmy już wczoraj, gdyż do stolicy zjechała spora garstka posłów, którzy natychmiast wzięli się do roboty.

Jedni w komisji, drudzy na posiedzeniu u marszałka, trzeci wreszcie poświęcali czas ulubionym pogawędkom w kuluarach i w bufecie.

Dużo dobrego humoru wśród posłów wywołał komunikat oficjalny agencji sowieckiej „Tass", która podaje uroczyście do wiadomości, że 9 bm. **„delegacja parlamentu polskiego z posłem Brylem na czele stanęła na ziemi białoruskiej republiki rad.**

Wycieczkę witał przedstawiciel narkomindiełu, który podkreślił między innemi **polepszenie się stosunków polsko-rosyjskich i oświadczył, że pobyt Czicze rina w Warszawie położył fundamenty pod poprawę wzajemnych stosunków sąsiedzkich.**

Ratyfikacja konwencji konsularnej i zawarcie traktatu handlowego jeszcze bardziej wzmocni dążenia Polski i ZSSR. do wzajemnego zbliżenia.

W odpowiedzi poseł Bryl oświadczył między innemi, że **w Polsce włościanie bardzo interesują się Rosją.**

Szczególnie odpowiedź posła Bryla wywołała wiele znaczące uśmiechy wśród posłów, którzy doskonale sobie zdają sprawę, **jakich to włościan poseł Bryl reprezentuje.**

Dalej opowiadali sobie posłowie, że **p. Dąbski w zaciszu swego mieszkania współpracuje ze swymi adherentami nad programem nowego stronnictwa, na którego czele chce stanąć.**

Podobno wybuch nowego stronnictwa — jak określają posłowie — może nastąpić jeszcze dziś.

Poseł Dąbski dopnie stopniowo swego celu i będzie u szczytu swych marzeń, będzie znowu prezesem.

W godzinach popołudniowych u marszałka sejmu zebrali się reprezentanci klubów, a to **w sprawie uzgodnienia stanowiska w kwestji ustawy samorządowej.**

Do ostatecznego porozumienia nie doszło i narady mają trwać w dalszym ciągu w łonie klubów.

Tymczasem rozdano posłom porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia, które obejmuje tylko 2 punkty, mianowicie: **3 czytanie projektu ustawy o cudzoziemcach i dalszy ciąg dyskusji o projekcie ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli.**

W pierwszej sprawie zgłosili posłowie Dubrownik i Kordowski rezolucje, w której domagają się: a) aby rząd natychmiast bezpłatnie zaopatrzył ludność zamieszkałą miejscowości nadgraniczne, w specjalne dokumenty tożsamości, oraz b) aby ostatecznie uregulował sprawę obywatelstwa ludności ziem wschodnich i przedłożył sejmowi odnośne sprawozdanie w ciągu 3 miesięcy.

Poseł Hartglas zgłosił rezolucję, wzywającą rząd do wydania zarządzeń, ułatwiających otrzymanie obywatelstwa przez faktycznie zamieszkałych w Polsce b. obywateli państw zaborczych.

Tyle o polityce parlamentarnej. O poczynaniach rządu piszemy na innem miejscu.

Lloyd George zalicza nas do bloku antyangielskiego.

„Manchester Guardian" o przymierzu polsko-sowieckim.

Wiadomość, która wymaga niezwłocznych wyjaśnień ze strony rządu.

Londyn, 11 stycznia.

„Manchester Guardian" zamieszcza artykuł swego korespondenta berlińskiego zatytułowany „Prawdopodobny traktat przyjaźni — wzorem turecko - rosyjskiego".

— Oczekują w Berlinie — pisze korespondent, że Polska zawrze z sowietami traktat podobny do traktatu turecko - rosyjskiego.

Przypuszczenie to opierane jest na fakcie utworzenia polsko - sowieckiej izby handlowej. Podpisanie takiego traktatu umożliwi obu państwom redukcję wojska, która jest wskazaną ze względu na kryzys, jaki kraje te przechodzą.

Kwestje graniczne pomiędzy temi państwami zresztą nie istnieją.

—:o:—

12 miljonów dolarów

przyślą nam z Medjolanu.

Z Warszawy donoszą:

W uzupełnieniu wiadomości o pożyczce krótkoterminowej, jaką skarb ma zaciągnąć we Włoszech, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Wysokość pożyczki ma sięgać kwoty 12 miljonów dolarów.

Rokowania z Banca Commerciale Italiano, który ma sfinansować pożyczkę, są na ukończeniu.

Pożyczka ta ma być **użyta na bieżące potrzeby skarbu państwa.**

Ludzie Ludendorfa fałszowali franki,

aby móc zaanektować Austrję i uczynić z Węgier wasala Niemiec.

Afera fałszerstw zatacza coraz szersze kręgi.

Paryż, 11 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Poseł - legitymista węgierski hr. Józef Karolyi oświadczył w wywiadzie z korespondentem „Le Matin", że arystokracja węgierska nie jest wmieszana w sprawę fałszerzy banknotów i potępia fałszerzy, którzy są awanturnikami, pozbawionymi środków do życia.

Hr. Apponyi, jak zaznaczył Karolyi, uważał prefekta policji Naddessy'ego za osobistość podejrzaną.

Duszą spisku, zdaniem Karolyi'ego, byli skrajni nacjonaliści niemieccy.

Anektowanie Austrji przez Niemcy, uczynienie z Węgier wassala niemieckiego — oto cel, jaki miał na widoku spisek uknuty przez ludzi z obozu Ludendorffa.

„L'Homme Libre" podkreśla dalekowzroczność polityki małej ententy, domagającej się gwarancji na przyszłość.

Budapeszt, 11 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Premjer ministrów hr. Bethlen wobec członków stronnictwa rządowego oświadczył, że rząd rozporządza dostatecznemi siłami, aby stłumić ewentualne wykroczenia ekstremistów.

Oświadczenie to zostało przyjęte do wiadomości z zadowoleniem.

Blok opozycyjny zażąda utworzenia parlamentarnej komisji śledczej, celem wyjaśnienia tła politycznego afery fałszerstwa banknotów.

Fałszywe dinary.

Bielefeld, 11 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Policja niemiecka, działając według wskazówek policji belgradzkiej, wykryła fałszerzy banknotów 1000 dinarowych.

Aresztowani fałszerze zeznali, że do tychczas wypuścili 8 i pół tysiąca banknotów, które zostały wywiezione do Jugosławji. Przed aresztowaniem fałszerze przygotowali się do wykonania zamówienia na 30 tysięcy sztuk fałszywych banknotów.

Między aresztowanymi znajdują się obywatele niemieccy i jugosłowiańscy.

Bruksela, 11 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Śledztwo, prowadzone w sprawie 1000-dinarowych banknotów wykazało, że w Brukseli przebywają fałszerze banknotów. Aresztowano dwie osoby, m. in. kupca niemieckiego, które kupowały papier, potrzebny do fabrykacji.

Niemieckie 5-funtówki.

Berlin, 11 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Banda fałszerzy monet, składająca się z 4-ch osób, które się zajmowały fabrykowaniem angielskich 5-funtówek, została aresztowana po dłuższych poszukiwaniach.

Głosy prasy europejskiej.

Prasa europejska poświęca tej aferze kryminalno-politycznej bardzo wiele uwagi.

Na początku traktowano te wiadomości, podane, jak wiadomo, przez prasę czeskosłowacką, z największą rezerwą a nawet nieufnością, ponieważ przypuszczano, że jest to dość brutalna akcja antagonistów węgierskich.

Dzisiaj prasa całego świata bardzo szeroko omawia niebywałą aferę.

Po „Vossische Zeitung", która osądza aferę węgierską od samego początku bardzo stanowczo, rozpisał się wczoraj o węgierskich przestępstwach także „Berliner Tageblatt".

Węgry są dzisiaj według opinji europejskiej w bagnie.

Jest to straszne — pisze dziennik — jeżeli Węgry ścierpieć muszą, by kraj, którym rządzą, nazywano krajem fałszerzy.

Węgierska afera fałszerzy nie jest tylko zdarzeniem natury kryminalnej, które stało się europejską sensacją, **jest to polityczny dramat, jaki kiedykolwiek przeżyła cywilizowana Europa.**

Energicznie protestuje przeciw węgierskim falsyfikatom także prasa francuska, która uważa, aferę budapeszteńską za polityczną.

W „Quotidien" historyk Aulard opublikował artykuł, w którym konstatuje, że opinja publiczna Francji jest rozgoryczona węgierskim skandalem, który nie ma przykładu w dziejach ucywilizowanych narodów.

Aulard domaga się energicznego wystąpienia rządu francuskiego.

Koniecznym jest, by Paryż zażądał ukarania winnych odszkodowania i gwarancji.

W tym samym sensie pisze także Gauvain w „Journal de Debats", zaznaczając, że węgierski premjer Bethlem o całej sprawie był poinformowany, patrzył jednak na nią przez palce, wobec czego ponosi współwinę.

Także w Londynie, gdzie aferę węgierską przyjmowano z początku, z powodu jej sensacyjnego charakteru, z niedowierzaniem, wywołała ona wielce przygnębiające wrażenie.

Wczorajszy „Times" zamieścił depeszę z Wiednia o głosach prasy czeskiej i austrjackiej, które nie należy lekceważyć.

Wobec stosunków, jakie Węgry utrzymują z londyńskimi redakcjami i kołami politycznymi, jest zrozumiałem, że to powściągliwe oświadczenie posiada poważne znaczenie.

Trudno utworzyć rząd w Niemczech.

Socjaliści zadecydują o losie wielkiej koalicji.

Berlin, 11 stycznia
Polska Agencja Telegraficzna.

Przerwane przed świętami rokowania między poszczególnemi partjami w sprawie utworzenia nowego rządu zostały wznowione. Komentarze dzisiejszej prasy wieczornej przedstawiają sytuację w sposób następujący:

Centrum i partja demokratyczna dążą nadal do utworzenia wielkiej koalicji. Przywódcy tych obu partji Koch i Fehrenbach odbyli dziś naradę z socjalistą Müllerem, który oświadczył, że frakcja socjal - demokratyczna Reichstagu zbierze się jutro wieczorem w celu ponownego rozważenia ewentualnego udziału socjalistów w wielkiej koalicji.

Pisma demokratyczne donoszą, że w kołach socjalistycznych opozycja przeciwko udziałowi socjalistów w rządzie zmniejszyła się od grudnia ubiegłego roku.

Jako dowód tego pisma przytaczają, że na ostatnim prowincjonalnym zjeździe w Kassel, odbywającym się pod przewodnictwem Scheidemanna, **uchwalono rezolucję, zalecającą w interesie republiki utworzenie wielkiej koalicji z udziałem socjalistów.**

Uchwała ta, zdaniem prasy demokratycznej, pozwala spodziewać się badziej pomyślnych wyników rokowań, niż przed świętami.

Podwyższony budżet armji

Berlin, 11 stycznia
Agencja Wschodnia.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy oświadczył minister Reichswehry, Gessler, że zarzuty skierowane przeciwko podniesieniu budżetu na rok 1926 specjalnie dla armji o kilkaset miljonów marek są niesłuszne, gdyż podwyżka ta była w budżecie konieczną a to ze względu na odbudowę fabryk i zakładów wojskowych, które zostały zniszczone na polecenie międzyaljanckiej komisji kontrolnej. Następnie podwyżka ta tłumaczy się również wzrostami cen na poszczególne materjały oraz tem, że flota niemiecka jest bardzo słabą i uzupełnienie jej jest konieczne.

Niema odszkodowań dla ex-panujących.

Frankfurt, 11 stycznia
Polska Agencja Telegraficzna.

Wczoraj odbył się tu wiec w sprawie odszkodowań dla niemieckich rodzin b. panujących. **Przemawiał przeciwko odszkodowaniom, obok przedstawicieli centrum i demokratów, również prezydent Reichstagu, socjalista Loebe.**

Zgromadzeni uchwalili rezolucję, żądającą **całkowitego przejęcia przez skarb majątków b. rodzin panujących,** a odzielenia **pewnej renty tylko tym z pośród żyjących członków rodzin panujących, którzy nie posiadają innych środków utrzymania.**

Bezrobocie w Nadrenji.

Düsseldorff, 11 stycznia
Agencja Wschodnia.

Tutejszy urząd statystyczny podaje, iż **liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki wzrosła w Nodrenji w ciągu miesiąca grudnia do 240 tysięcy**

Ostatnia podróż królowej Małgorzaty.

Szczątki doczesne złożono uroczyście w Panteonie.

Rzym, 11 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś rano odbył się uroczysty pogrzeb królowej matki. W pogrzebie wzięli udział król, rodzina królewska, reprezentanci cudzoziemskich monarchów i prezydentów, korpus dyplomatyczny, rząd, najwyższe władze cywilne, wojskowe i kościelne itd. Na drodze orszaku żałobnego zebrały się olbrzymie tłumy. **Miasto spowite było kirem.** Trumnę okrytą sztandarem o barwach narodowych z koroną królewską złożono na lawecie armatniej. O godz. 9.30 orszak żałobny wyruszył z dworca centralnego przez via Nazionale, plac Wenecji i Corso i **po dwuch godzinach przybył do Panteonu.**

Król i książęta postępowali pieszo za trumną. Po drodze stały ustawione frontem oddziały wojskowe, oddając honory.

Z tyłu po za wojskiem zebrały się **olbrzymie tłumy, odkrywając w nieniem wzruszeniu głowy** przy zbliżeniu orszaku.

W Panteonie oczekiwała królowa, włoskie księżniczki krwi, księżniczki zagraniczne oraz żony ministrów włoskich i ambasadorów i posłów zagranicznych.

Do Panteonu nadesłano tysiące wieńców, pośród których widniały wieńce od królewskiej pary angielskiej, hiszpańskiej, jugosłowiańskiej, belgijskiej, prezydenta republiki francuskiej, prezydenta Rzeszy niemieckiej i innych naczelników państw.

Po pobłogosławieniu, **trumnę złożono w grobie tymczasowym,** skąd zostanie później przeniesiona do monumentalnego grobowca i spocznie obok trumny króla Humberta.

Pośród książąt zagranicznych, biorących udział w pogrzebie, **znajdowali się książę Ludwik Napoleon i Konrad Bawarski.**

30.000 rubli w złocie
otrzymaliśmy od sowietów.

Warsz. kor. „II Republiki" telefonuje: Sowiety w dniu 31 z. m. wypłaciły dla skarbu polskiego w myśl art. 19 układu wstępnego w sprawach komisji specjalnej, podpisanego w dniu 10 lipca r. z. w Warszawie przez prezesa delegacji polskiej, prof. Kuntzego i posła sowieckiego p. Wojkowa — 30,000 rb. zł., stanowiących ekwiwalent za zatrzymaną w Rosji bibljotekę chemiczną politechniki warszawskiej.

Czescy oficerowie wywiadowczy—szpiegami
Skradli tajne dozumenty wojskowe.

Praga, 11 stycznia.

„Lidowe Nowosti" donoszą, że 27 grudnia dokonano w dowództwie dywizji w miejscowości Bańska Bystrzyca kradzieży pieniędzy i ważnych dokumentów wojskowych. Na skutek dochodzenia aresztowano 8. stycznia naczelnika wydziału wywiadowczego dowództwa dywizji kpt. Wrbe i 3 innych oficerów. Jak słychać, codzi tu o szeroko rozgałęzioną akcję szpiegowską.

Przygotowania do konferencji rozbrojeniowej.

Paryż, 11 stycznia
Agencja Wschodnia.

„Echo de Paris" podaje, iż sekretarjat Ligi narodów porozumiał się już w sprawie terminu obrad przedwstępnych przygotowawczych do konferencji rozbrojeniowej z Niemcami, Rosją i Stanami Zjednoczonemi.

Posiedzenie pierwsze, które odbyć się miało w dniu 15 lutego, przesunięte zostało do kwietnia r. b.

Rekonstrukcja rządu austrjackiego.

Wiedeń, 11 stycznia
Polska Agencja Telegraficzna.

W najbliższych dniach rada narodowa rozpocznie sesję, na której omówiona zostanie sprawa rekonstrukcji gabinetu. Minister spraw zagranicznych Mataja zamierza ustąpić ze względu na zły stan zdrowia. Funkcję jego obejmie prawdopodobnie kanclerz dr. Ramek.

Budowa nowego gmachu Ligi narodów.

Genewa, 11 stycznia.

Dziś zbiera się tu jury architektów, mające zorganizować międzynarodowy konkurs na projekt gmachu zgromadzenia Ligi narodów. W skład jury wchodzą Józef Burnet (Anglja), Berlage (Holandja), Wiktor Horta (Belgja), Karol Maraesquier (Francja), Karol Moser (Szwajcarja), A. Muggia (Włochy), L. Tenghbom (Szwecja), Steinhof w zastępstwie dr. Hofmana (Austrja), Urdapilleta (Hiszpanja).

Przypomnieć należy, że 4 zgromadzenie Ligi powzięło było postanowienie nabycia terenu o przestrzeni 46,899 m. kw. w pobliżu obecnego gmachu, zajmowanego przez biura i sekretarjat Ligi narodów i zdecydowało podwyższyć do 11.700,000 fr. złotych kredyty na cele budowy nowego budynku.

Ostrzeżenie.

Powszechne Towarzystwo elektryczne A. E. G. w Warszawie ostrzega szersze masy publiczności przed **p Henrykiem Bermanem, zam. w Łodzi przy ul. Kilińskiego 93** róg ul. Przejazd 19, który fałszywie podaje się jako nasz przedstawiciel przy sprzedaży maszyn do pisania i jednocześnie dopuszcza się różnych nadużyć jak to miało miejsce w firmie GEORG OELSNER w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 53.

Powszechne
Tow. Elektr. A. E. G
w Warszawie.

426

ILUSTROWANA REPUBLIKA 12 stycznia 1926

Niech żyje „precz”!

Hasa sobie po polskiej ziemi nieosiodłany konik, którego próbują dosiąść kolejno różni akrobaci i żonglerzy polityczni, czepiając się długiego ogona, wskakują na szyję, trzymają się bujnej, pięknej jego grzywy i jakoś stale — jeden po drugim — karci skręcają.

Utrzymał się na nim nieco dłużej edynie p. Grabski, dzięki machinacjom swego dżokeja (Kauzika), który cichaczem wsuwał rozbrykanemu bydlęciu różne końskie przysmaki do pyska...

Dziś to zasadniczo szlachetne zwierzę dźwiga na swem grzbiecie już nie jednego tylko amatora karkołomnej jazdy, lecz pospolituje się coraz bardziej, mając wielu, bardzo wielu niezręcznych jeźdźców, którzy przygniatają je ordynarnym ciężarem swych niedołężnych ciał...

Cóż to za koń?

O, to bydlę dobrze wytresowane, ale i nie mniej kapryśne. W Europie, ba, nawet w Azji jest ono starannie pielęgnowane, dobrze odżywiane i bardzo umiejętnie wyzyskiwane.

To — konik polityczny: **Demagogja!**

Nikt go oczywiście po imieniu nie nazywa i każdy stara się go ochrzcić po swojemu, wedle potrzeb chwili, ale to postaci rzeczy nie zmienia: jest on tem, czem jest — zręcznym, bystrym konikiem, którego trzeba dosiąść i... osiodłać...

Szczególnie w ciągu ostatnich lat dziesięciu był on mocno i nieustannie „fatygowany”: wyglądało tak, jakby cała Europa była jednym torem wyścigowym, na którym wciąż biegał, hasał, brykał rączy koń demagogji.

„Wojna w obronie cywilizacji”.

„Samostanowienie o sobie narodów”.

„Wolność, równość, demokracja”.

„Pokój powszechny”.

„Rozbrojenie” i t. d. i t. d.

To były mety, albo i barjery, które trzeba było „brać”.

Tłum, dla którego się to wszystko robiło, ryczał z zachwytu, klaskał i... nie poznawał, że to ten sam, tylko wciąż zmieniający barwy i jeźdźca — konik!

A gdy w pewnej chwili zręcznym ruchem narzucił nań lasso nasz sąsiad ze wschodu, bydlę i tam skakało posłusznie, ponieważ jeździec mocno ścisnął boki, dał ostrogi i... cukru garść pełną!

To — ten sam, wciąż ten sam — Demagogja!

***

Nie powodzi mu się jednak na naszym gruncie: niema odpowiedniego jeźdźca, czy też tor jest kiepski!

Bądź co bądź, poci się i pieni biedne bydlę, raz po raz kogoś potratuje, albo zrzuci z siebie i rozbije na miazgę...

Weźmy, proszę, wypadki dni ostatnich:

W Łodzi odbył się wielki wiec pod hasłem: „Precz od Polski z brudnemi rękoma!”

Hasło piękne, zaszczytne, aktualne — aż dech zapiera!

Już - już dopadną „konika” i pomkną na nim — daleko, wysoko...

Aż tu — przepraszam! Co jest! Co dalej? Uczciwość — zamiast prowadu, zamiast woli i czynu?

Kto wam dał mandat? Odwaga słów nie wystarcza! Oskarżać każdy potrafi...

I tylko patrzeć, jak im w ręku pozostanie.... tylko ogon rozbrykanego konika.

Przed kilku również dniami ukazała się odezwa lwowskiego komitetu „pożyczki wewnętrznej”, podpisana przez posłów Głąbińskiego, Rozmarynа i Reicha.

Ostro krytykując rząd p. Grabskiego, poprzednio wręcz popierany, panowie ci nawołują ludność do składania ofiar w postaci... pierścionków, kolczyków, bransoletek i innych kosztowności — tytułem... pożyczki!

Ci ludzie są zbyt praktyczni, by ich można było posądzić o naiwność, oni dobrze wiedzą, że obrączki i kolczyki, składane w ofierze ojczyźnie, nigdy jeszcze w dziejach nowoczesnych ludzkości nie zaważyły. Zdarzało się natomiast, że taki odruch ofiarności był wyrazem pewnej chwilowej egzaltacji, szlachetnego entuzjazmu, ale nic pozatem...

I czemuż to uczynili?...

A no, możeby tak jeden drugiemu pomógł wdrapać się na starą, umęczoną i zziajaną klacz... demagogji — może żeby tak trochę... pohasać...

I wreszcie — przypominamy sobie pewien liczny pochód robotników pod sztandarami NPR-u.

Dziesiątki transparentów z napisami: „Precz“, „niech żyje“, „żądamy“ i t. d.

Na jednym krótki, ale wyraźny napis:

„Precz z kapitalizmem!“

Przecieramy oczy: tak jest!

Ależ, moi drodzy, cóż to będzie, co potem? Co ma nastąpić po ewentualnem urzeczywistnieniu tego hasła: ustrój ....enpeerowski?!

I tak sobie żyjemy w kołowrotku nieudolności, niedorzeczności i... pyskowania.

A każde hasło, rzucone w tłum, ma tylko jedną treść i jeden cel:

— Niech żyje „precz“!

***

Bezpański konik hasa po polskiej ziemi, szukając swego jeźdźca, który prócz słów napuszonych, haseł beztreściwych i gestów teatralnych, będzie miał również odwagę go dosiąść i dość siły, by się na nim utrzymać!

Demagogja — to kapryśne bydlę.

A. Szenberg.

Wesoły, lekki nastrój

panuje zazwyczaj na wiecach politycznych w Paryżu. Francuscy politycy, nawet zaatakowani, nie korzystają nigdy z pomocy policji.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki“).

Paryż, w styczniu.

Śmiało rzec można, że niema w Paryżu dnia, w którym by nie było jakiegoś wiecu.

Życie polityczne w Paryżu pulsuje mocnem tętnem, a zainteresowanie mas zagadnieniami społecznemi jest ogromne. Nic więc dziwnego, że wiece i zgromadzenia publiczne Paryża cieszą się wielkiem powodzeniem, wśród ludności tutejszej.

Trzeba też wziąć pod uwagę ten fakt, że w Paryżu mieszka moc cudzoziemców, między któremi znajduje się pokaźna ilość emigrantów z krajów, pozbawionych wolności politycznych, ak np. Rosja, Włochy, Hiszpanja, Węgry, Bułgarja, Rumunja i t. d. Ludzie ci również urządzają dużo zgromadzeń publicznych, ściągających liczne rzesze słuchaczów, zarówno francuzów, jak i cudzoziemców.

Jakie nastroje panują na wiecach paryskich?

Należy tu odróżnić dwie kategorje wieców: 1) francuskie; 2) cudzoziemskie. Dziś zajmiemy się pierwszą kategorją, a drugą odłożymy do następnej korespondencji.

Jaskrawą cechą francuskich wieców i zgromadzeń publicznych jest panująca na nich wesołość i lekki, nawpół żartobliwy nastrój.

Zdarza się nieraz, że podczas najgorętszej i najpoważniejszej dyskusji ktoś rzuci dowcipne słówko, a **cała sala wybucha naraz kaskadą zdrowego, serdecznego śmiechu.**

A zdarza się to bardzo często, gdyż publiczność francuska jest dowcipna i zawsze umie znaleźć odpowiednie „bon mot“.

Gdy raz na jednym wiecu zawił się krzykacz, który przeszkadzał mówcom nieustannem przerywaniem i wymyślaniem na adwokatów, twierdząc, że prowadzą oni Francję do zguby, ktoś rzucił spokojnym nosowym głosem:

— Ten pan przegrał widocznie proces...

Sala zatrzęsła się ze śmiechu, a niefortunny „zwischenrufer“ zamilkł i nie przerywał więcej.

Drugą cechą wieców francuskich jest gorący temperament i roznamiętnienie ich uczestników.

Zdarza się nieraz, że grupa, usposobiona wrogo względem partji, która zwołała wiec, rzuca się w pewnej chwili na trybunę, spędza z niej mówcę i prezydjum, poczem ustanawia swoje „biuro“.

Wiec trwa dalej, lecz już pod zmienioną firmą.

oPdczas gdy jeden „oddział“ rusza do szturmu na trybunę, drugi „oddział“ rozpoczyna na sali walkę z przeciwnikami, co prowadzi zazwyczaj do usunięcia ich z sali na ulicę.

Zresztą zależy to od ustosunkowania sił stron walczących, od ich zręczności, energji, przytomności umysłów i t. d.

W każdym razie takie bitwy wiecowe zdarzają się w Paryżu bardzo często.

Sam stałem się raz świadkiem opanowania jednego wiecu nacjonalistycznego przez lewicę, kiedyindziej znów widziałem, jak komuniści opanowali wiec socjalistyczny.

Zwycięzcy stawiają swego mówcę na stole (jeżeli stół ocalał i nie został połamany podczas walki), otaczają go kołem i słuchają słów, mile głaszczących ucho spracowanych, spoconych, a nieraz zakrwawionych, wiecowników...

Ciekawe, że policja nigdy prawie nie interwenjuje podczas tych walk.

Przed gmachem, w którego murach odbywa się wiec, skoncentrowany jest zawsze silny oddział policji.

Pogotowie to czuwa nad spokojem na ulicy, lecz nie interesuje się wcale tem, co się dzieje na sali.

Policja wkracza na salę jedynie w tym wypadku, jeżeli zostanie wezwana przez prezydjum wiecu. Nie zdarza się to nigdy.

Francuzi nie lubią korzystać z pomocy policji i starają się załatwić porachunki między sobą bez ingerencji strażników ładu publicznego.

Doszło raz do tego, że komuniści rzucili się na jednym wiecu na Leona Bluma przywódca socjalistów francuskich) i poranili go dotkliwie, przecinając mu wargę i kaleczac twarz rzucona w niego szklanką.

Socjaliści zasłonili swojego wodza, nabili kilka guzów napastnikom, lecz policji nie wezwali.

Możnaby przytoczyć dużo podobnych przykładów.

Podobno policja wkracza na sale dopiero wtedy, gdy słychać strzały. Ponieważ zdarza się to bardzo rzadko, przeto **interwencja policji na zgromadzeniach publicznych prawie nigdy nie ma miejsca.**

Jeżeli jednak ktoś chce zakłócić porządek na ulicy (np. po zakończeniu wiecu) to policja ingeruje z wielką bezwzględnością i nieraz bardzo brutalnie rozpędza awanturników, bijąc na prawo i na lewo.

„Na sali możecie robić co chcecie, ale od ulicy — wara!“.

Oto zasada, którą się kieruje prefektura Paryża w swej polityce względem zgromadzeń publicznych.

Widzimy więc, że wolność we Francji jest zaiste zadziwiająca. Wolność ta nie ogranicza się możnością swobodnego przemawiania i głoszenia najbardziej rewolucyjnych (komunizm), lub najbardziej reakcyjnych (rojalizm) idei, lecz dochodzi do tego, że na sali wiecowej kipi nieraz gorąca walka, a **policja z zimną krwią spokojnie czeka końca i nawet nikomu przez myśl nie przejdzie, aby poskromić, czy uspokoić walczących.**

Wolność słowa, wolność prasy, wolność zgromadzeń, wolność bijatyki — oto zasadnicze ogniwa stalowego łańcucha swobód politycznych, zawojowanego przez francuzów w rezultacie czterech krwawych rewolucji, łańcucha, który otacza dziś mocnym pierścieniem arenę życia publicznego Francji współczesnej i broni przed samowolą policyjną.

Oto garść wrażeń z paryskich wieców i zgromadzeń publicznych, zwoływanych przez francuzów. W następnym liście postaramy się zobrazować nastroje, panujące na wiecach, urządzanych przez cudzoziemców, jak np. rosjan włochów, żydów, azjatów i t. d.

R. W.

—:o:—

Sowiety kokietują Litwę.

Moskwa, 10 stycznia.

Agencja Wschodnia.

Rząd sowiecki zamierza w najbliższym czasie zawrzeć pakt gwarancyjny z Litwą, żąda jednak wzamian od rządu litewskiego przyrzenia, że nie weźmie udziału w pracach nad utworzeniem bloku bałtyckiego.

Szwajcarja i Niemcy zniosły przymus wizowy.

Szwajcarja, 10 stycznia.

Rząd niemiecki zawarł onegdaj umowę z rządem związku szwajcarskiego w sprawie zniesienia przepisu wizowego między obydwoma państwami. Z dniem 20 stycznia obywatele szwajcarscy i niemieccy będą mogli odwiedzać Niemcy i Szwajcarję na mocy paszportu zagranicznego.

Rząd węgierski tuszuje.

Fałszerstwa dokonane były przez osoby „prywatne" i wyłącznie w celach zysku.

—:o:—

Książe Windischgraetz oświadcza natomiast, że fałszowaniem banknotów chciał się zemścić za pokój w Trianon.

—:o:—

Opozycja parlamentarna domaga się ustąpienia Horthy'ego, rozwiązania sejmu i utworzenia rządu koalicyjnego.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki").

Budapeszt, 9 stycznia.

W redakcji urzędowych komunikatów węgierskich nastąpiła widoczna zmiana.

Jak przedtem podkreślano motywy patrjotyczne fałszerzy, tak dziś głosi się, że **fałszerstwa dopuściły się osoby należące do różnych obozów politycznych, jedynie z celach zysku.**

Horthy w pertraktacjach z Bethlenem uzyskał także zgodę na niedopuszczenie do rozszerzenia całej afery.

Rząd wydał manifest do publiczności by nie wierzyła różnym tendencyjnym i nieodpowiedzialnym pogłoskom, nagromadzonym w związku z aferą fałszowania pieniędzy, bo dążą one do wywołania w społeczeństwie poruszenia.

Dalsze aresztowania wedle wiadomości budapeszteńskich mają być wstrzymane, lub przynajmniej ograniczone, by położyć koniec sensacyjnym wieściom krążącym w związku z aresztowaniam.

Postępowanie rządu wywołało jednak wielki sprzeciw opozycji.

Demokratyczny blok, — jak donosi „Sozialdemokrat" — postanowił wczoraj wieczorem posłać do prezydenta ministrów Bethlema delegację i żądać od niego, by śledztwo było prowadzone energicznie bez względu na osoby do afery wplątane. W przeciwnym razie blok zażąda natychmiastowego zwołania komitetu sanacyjnego, by pieniężna afera fałszerska mogła być szczegółowo oceniona.

Jak donosi „Prager Tagblatt", delegat „Banque de France" Emery oświadczył w rozmowie ze współpracownikiem „Esti Kurieru", że w węgierskiej pieniężnej aferze fałszerskiej **należy w najbliższych dniach oczekiwać nowych sensacyjnych odkryć.**

W Europie jest w obiegu wielka ilość fałszywych banknotów francuskich, szczególnie we Włoszech, w Niemczech i we Francji.

Naprężenie między Horthym a Bethlemem trwa nadal. Zdaje się, że Bethlem uzyska przewagę. Mimo to ogólnie przypuszczają, że rząd Bethlema kryzysu nie przetrwa.

W każdym razie oczekiwana jest rekonstrukcja.

Opozycja domaga się zniesienia urzędu naczelnika państwa, przeniesienia najwyższej władzy na radę państwa, utworzenie rządu koalicyjnego, rozwiązanie **sejmu i rozpisanie nowych wyborów na podstawie powszechnego, bezpośredniego prawa wyborczego.**

Książę Windischgraetz w czasie wczorajszego przesłuchiwania oświadczył, że

fałszowaniem banknotów chciał się zemścić za pokój w Trianon, kierował się on tylko motywami patrjotycznymi i naśladował przykłady znane w historji.

Wczoraj policja przesłuchała rzymsko-katolickiego biskupa polnego Stefana Zadranca, ponieważ niektóre poszlaki nasuwały przypuszczenie, że Zadranec o fałszowaniu pieniędzy wiedział

Biskup oświadczył krótko w protokule, że rzeczywiście wiedział o patrjotycznym celu akcji, nie wiedział jednak, jakimi środkami fałszerze chcieli swój cel osiągnąć.

Nowy ten szczegół jest sensacją dnia

***

Na opinję francuską wywarły zajścia węgierskie ogromne wrażenie. Już czwarty dzień zajmuje się cała prasa francuska pieniężną aferą fałszerską, poświęcając jej niezwykle długie artykuły i całe szpalty wiadomości telegraficznych.

Pisma przyznają zgodnie, że chodzi tu o niezwykle ważny komplot polityczny, skierowany przeciw żywotnym interesom Francji i małej ententy. Żadne pismo nie usiłuje zmniejszyć znaczenia afery, a rozmaite poprzednie dementi urzędów węgierskich są uważane za wątpliwe.

„Matin" sądzi, że polityczna współwina Horthyego w tej aferze jest niewątpliwa.

***

Z Wiednia donoszą, że w czasie przesłuchania prezesa geograficznego instytutu aresztowanego maj. Gero zeznał on, że **banknoty francuskie były fałszowane w geograficznym instytucie przez kilka miesięcy na dwuch maszynach.**

Przygotowano całe wagony, ponieważ pracowano parę godzin dziennie. Falsyfikaty udały się i można je było łatwo puścić w obieg.

***

Jak donoszą z Wiednia, dnia 7 stycznia delegacja węgierska wezwała przedstawicieli zagranicznej prasy na naradę. Poseł węgierski żądał od dziennikarzy zagranicznych, by nie utrudniali położenia rządowi węgierskiemu w chwili, gdy kraj przeżywa krytyczną dobę.

Równocześnie poseł węgierski zaprosił dziennikarzy zagranicznych do Budapesztu, gdzie otrzymają pono szczegółowe informacje. Kilku dziennikarzy ma rzeczywiście zamiar wybrać się do stolicy Węgier.

Mówi się w kołach miarodajnych, że właśnie **prasa zagraniczna, a głównie jej korespondenci z Budapesztu przedstawili aferę węgierską we właściwym świetle i przyczynili się do gruntownego zdemaskowania fałszerstwa.**

E. W.

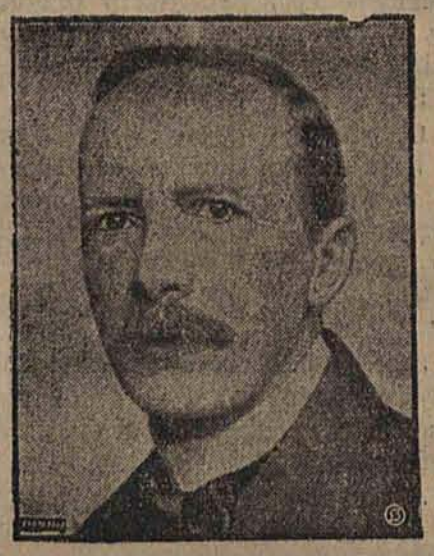

DR. SIMONS.

Rząd szwedzki zawiadomił Ligę narodów, że jako arbiter na sąd polubowny między Szwecją a Szwajcarją do komisji rozjemczej został wybrany prezes sądu dr. Simons.

FELJETON „REPUBLIKA"

VICTOR SCHEIDE-SANGUESSA.

Żelazna stonoga.

Niniejszy szkic jest opowieścią z życia, dla której bardzo trudno znaleźć wytłumaczenie. Wszystkie daty są niezmienione, jedynie prawdziwe nazwiska musiały niestety zostać zastąpione zmyślonemi, ponieważ niektóre z osób tego sobie kategorycznie życzyły. (Przyp. autora).

Było to jesienią 1916 roku.

Latem zostałem ranny na włoskim froncie i po wyzdrowieniu służyłem w kadrze mego pułku w Kaszau na Górnych Węgrzech. Los mój i wielu innych oficerów dzielił także porucznik dr. Szirmay.

Pochodził on z rodziny wielkich posiadaczy ziemskich, i miał ogólnie podziwianego konia, imieniem Fips, którego z powodu swej rany nie mógł zabrać z pola. Mimo starań dotychczas nie udało mu się odzyskać cennego towarzysza.

Oczekiwaliśmy z dnia na dzień odkomenderowania w pole. Świadomość bliskiego niebezpieczeństwa, obudziła w nas szaloną chęć życia i pełnemi haustami piliśmy z czary uciech.

Na pewnym wieczorku, odbywającym się u znanej kaszaueńskiej rodziny, zażądano, abym urządził jakiś eksperyment hypnotyczny i zmusił medjum do przepowiadania przyszłości. Zbyt poważnie traktowałem moje doświadczenia, abym je miał przeprowadzać li tylko dla próżnej ciekawości.

Wówczas jednak dałem nie nakłonić i udało mi się uśpić pewną damę z pośród gości.

Pierwsze pytane zwrócone do medjum, brzmiało:

— Kto z nas pierwszy umrze ..

Medjum, nazwę ją panią Ligeti, siedziało w głębokim fotelu, nie zwracając początkowo uwagi na zadane mu pytanie. Dopiero gdy pytanie zostało energicznie powtórzone, medjum otworzyło zamknięte dotychczas oczy i spojrzało na nas bezmyślnie. Nagle pani Ligeti zerwała się, pewnym krokiem podeszła do dr. Szirmay'a i rzekła, wskazując na niego palcem:

— To jest ten!..

Trzeba znać drżące i niepewne zachowywanie się zahypnotyzowanych, aby wyobrazić sobie, jakie wrażenie wywarła na nas pewna postawa pani Ligeti.

Dr. Szirmay pierwszy przerwał straszną ciszę:

— Kiedy, gdzie i jak umrę?—zapytał.

— Trzeciego stycznia, gdy twój koń do ciebie wróci, — brzmiała odpowiedź, tym razem wypowiedziana szeptem i tajemniczo.

Muszę dodać, że pani Ligeti tego dnia dopiero poznała porucznika Szirmay'a i nie miała pojęcia o tem, że stara się on odzyskać swego utraconego konia.

— Co się potem stanie ze mną? — spytał Szirmay.

— Ezerlab vasbol — brzmiała odpowiedź, wypowiedziana przez panią Ligeti z oznakami wielkiego przerażenia.

Jeden z nas notował wszystkie pytania i odpowiedzi. Ostatniego wyrażenia nie zrozumieliśmy, powtórzyliśmy więc kilkakrotnie pytanie i za każdym razem otrzymywaliśmy tę samą niezrozumiałą odpowiedź.

W końcu postanowiłem zakończyć eksperyment, ponieważ medjum wydawało się strasznie wymęczone.

Doświadczenie powyższe wywarło silne wrażenie na moich kolegach. Próbowali dowcipkować, ale nie udało im się rozproszyć przykrego nastroju.

Jednemu lekarzowi udało się w końcu rozbawić nas.

Przypominam sobie jeszcze dziś wyjaśnienie, które nam dał:

— Co z was za osły, rzekł, że zaprzątacie sobie głowy podobnemi niedorzecznościami. Bóg wie, co myślała ta kobieta tym swoim: „Ezerlab vasbol". W każdym razie myśli wasze zostały tem powiedzeniem zwrócone w pewnym kierunku. Nie trudno jest nawet narzucić pewną myśl człowiekowi całkiem trzeźwemu, a jakie łatwe musi być wówczas, gdy się ma do czynienia z zahypnotyzowanem medium, które poddaje się całkowicie woli innych ludzi.

W końcu listopada dr. Szirmay i ja zostaliśmy odkomenderowani do baterji, która znajdowała się na galicyjskim froncie.

Otrzymaliśmy służbę wywiadowczą, nasz punkt obserwacyjny znajdował się na wysokiem drzewie, w pobliżu najbardziej wysuniętych linji. Z naszego drzewa widzieliśmy świetnie całą okolicę. Pod drzewem wykopaliśmy sobie wygodne schronienie. Składało się ono z dwuch małych kryjówek. W każdej kryjówce znajdowały się dwie prycze, ściany i sufit z drzewa. Jedna część była schronieniem dla oficera na służbie, a w drugiej znajdowali się telefoniści. Służba ta była bardzo miła i w miarę bezpieczna. Ostra zima mroziła silniejsze poczynania wojenne i na froncie panował nudnawy spokój. Coprawda strzelano codziennie z obydwuch stron, ale nie czyniąc sobie żadnej krzywdy; były to jakby znaki, dawane w celu niezapomnienia o toczącej się wojnie.

Szirmay i ja pracowaliśmy kolejno przez tydzień, na zmianę.

W początkach grudnia do baterji przybiegł Fips, koń Szirmay'a. Omyłkowo przysłano go w pole, zamiast do kadry w Kaszau.

To przybycie Fipsa przypomniało nam nasz seans hypnotyczny z Kaszau i postanowiliśmy, że 3 stycznia, Szirmay nie dosiędzie Fipsa ani na chwilę.

Ponieważ moja służba kończyła się akurat 3 stycznia zrana, towarzysz mój przybył już poprzedniego wieczoru, aby uniknąć jazdy konnej dnia 3 stycznia.

Razem spędziliśmy noc w kryjówce na pryczach. Aby nazajutrz być przy baterji, obstalowałem konia na godzinę 10-tą zrana.

Ranek dnia trzeciego stycznia był zimny i wietrzny. Już o godz. 9-ej rosjanie zaczęli słabe codzienne ostrzeliwanie. Szirmay i ja leżeliśmy jeszcze na pryczach i rozmawialiśmy. Nasi telefoniści prosili, abyśmy przynieśli trochę drzewa na opał z pobliskiego lasu.

O dziesiątej usłyszeliśmy stąpanie konia przed drzwiami. Wyjrzałem, sądząc, że to kanonjer przyprowadził mego konia.

Przed drzwiami stał Fips, koń Szirmay'a.

Już chciałem zawołać do kolegi:

— Twój koń jest tutaj, — gdy coś świsnęło w powietrzu.

W następnej chwili zostałem rzucony na ziemię: kamienie, piach, odłamki granatu fruwały w powietrzu, jak chrabąszcze w wiosenny wieczór.

Na pryczy leżało ciało Szirmay'a. Głowa jego była prawie oderwana od tułowia i wisiała na pasku skóry. — Z piersi jego buchał strumień krwi. — Fips wyrwał się i jak szalony pobiegł w kierunku baterji. Kanonjer węgier, który go przyprowadził, podbiegł do Szirmay'a i wyciągnął z jego szyi długi, skrzywiony odłamek granatu.

— Ezerlab vasbol — rzekł do siebie, oglądając z uwagą ów kawałek żelaza.

To słowo wyrwało mnie z odrętwienia.

— Co tam mówicie? — zawołałem wzruszonym głosem.

— Ja myślę tylko — wyjąkał przestraszony człowiek, — że ten odłamek który oderwał głowę panu porucznikowi, wyglądał jak stonoga z żelaza, a ta po węgiersku, nazywa się „Ezerlab vasbol". (Tłumaczyła Dw.).

CASINO

Dziś powtórzenie najwspanialszego arcydzieła filmowego!

Co to jest film Foxa
Czwarte Przykazanie?
TO
Film który stoi ponad modą i kierunkami, bo jest jedną wieczną prawdą życiową!
TO
Film pozostawiający trwalsze i silniejsze wrażenie, niż teatralny repertuar całego sezonu!
TO
Film, na który świat cały czekał!

CZWARTE PRZYKAZANIE
(Matka)

Co to jest film Foxa
Czwarte Przykazanie?
TO
Obraz cichego bohaterstwa jakim jest całe życie matki!
TO
Najwspanialszy film XX wieku!
TO
Film który nas przetrwa!
TO
Największy hymn miłości macierzyńskiej!

PONADTO
Występy artystyczne wybitnej pary tanecznej
NINY PAWLISZCZEWEJ i FELIKSA PARNELLA
oraz b. artystki Opery Warszawskiej
ZOFJI ZABIEŁŁO
1) W MATNI (Pająk i mucha) muz. Musorgskiego w wyk. NINY PAWLISZCZEWEJ i FELIKSA PARNELLA
2) PIEŚNI I PIOSENKI — Wiktora Kurpińskiego: — a) Róże, b) Barkarolla, c) Puść mnie w wyk ZOFJI ZABIEŁŁO
3) LES MATELOTS w wyk NINY PAWLISZCZEWEJ i FELIKSA PARNELLA

Początek o g. 4 30 po poł
Sala ogrzewana.

PONADTO
Od 4 30 do 6-ej na seans kinematogr. cena wszystkich miejsc
zł. 1.

Francuscy socjaliści nie chcą

wejść do jakiegokolwiek rządu koalicyjnego.

Zapowiedź upadku gabinetu Brianda.

Paryż, 11 stycznia.

Wczorajsze posiedzenie socjalistycznego kongresu, mimo ograniczenia czasu przemówień do północy odłożone zostało w końcu na dzień dzisiejszy.

Według prowizorycznych obliczeń, **większość 450 głosów wypowie się przeciw udziałowi w rządzie.**

Głosowanie nastąpi dzisiaj.

Prasa kartelu przewiduje rozłam partii socjalistycznej.

Paryż, 11 stycznia.

Na kongresie socjalistycznym oświadczył poseł Auriel, iż kongres ma nietylko zdecydować sprawę udziału socjalistów w rządzie, lecz nadto ustalić wytyczne dalszej polityki stronnictw socjalistycznych.

Poseł oświadczył nadto, że socjaliści wzięliby na siebie sprawę stworzenia nowego gabinetu, gdyby nie obawa, iż **nie zdoła ją utrzymać większości parlamentarnej.**

W związku z tem wezwał poseł Auriel posła Bluma, aby skupił stronnictwa pokrewne socjalistycznym w jeden blok na którym mogliby się socjaliści oprzeć.

Mówca zarzucał Briandowi i Painlevemu opieszałość.

Bonnevay wzywał socjalistów, aby nie brali na siebie odpowiedzialności za zdezorganizowanie stronnictw lewicowych.

Paryż, 11stycznia.

Na kongresie socjalistów Ranaudel wypowiedział się za udziałem socjalistów w rządzie i wychwalał politykę, prowadzoną przez Herriota, poczem oświadczył, iż niemożliwem jest, aby socjaliści podtrzymywali Brianda, który dziś jeszcze podczas obrad w komisji finansowej znajdzie się w mniejszości w związku z projektami min. Doumera.

Stan oblężenia w Rumunji.

Książe Karol zrezygnował, ale nie jest zrezygnowany.

Bukareszt, 11 stycznia.

Bratianu ogłosił **stan oblężenia w Bukareszcie i sąsiednich prowincjach.** Pozatem rząd rumuński ostro występuje przeciw prasie opozycyjnej, która krytykuje stanowisko rządu i króla w zatargu z ks. Karolem.

Paryż, 11 stycznia.

„Chicago Tribune" donosi z Bukaresztu, że **położenie w niektórych prowincjach Rumunji, w związku z rezygnacją księcia Karola, jest bardzo poważne.** Ogłoszono tam formalnie stan wojenny.

Korespondenci pism zagranicznych nie mają możności skomunikowania się z redakcjami swoich pism.

Wiedeń, 11 stycznia.
Agencja Wschodnia.

„Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Bukaresztu, iż w ministerstwie wojny odbyła się konferencja z udziałem **wszystkich dowódców okręgów korpusów, oraz sekretarza ministerstwa spr. wewnętrznych, Patarescu.**

Tematem obrad była kwestja utrzymania spokoju w kraju.

Paryż, 11 stycznia.

W rozmowie z jednym z dziennikarzy b. następca tronu rumuńskiego, ks. Karol, oświadczył, iż **do rezygnacji z tytułów skłoniły go nie względy natury sentymentalno - osobistej, jak to powszechnie głoszą, lecz tylko względy polityczne.**

Książę Karol wyjaśnił, iż **rząd rumuński był mu oddawna nieprzychylny** rezygnacja zaś jego nie jest właściwie wyrzeczeniem się ostatecznem wszystkich praw, które mu dotychczas przysługiwały, **jest jedynie hasłem do dalszej walki.**

Według słów b. następcy tronu, nie jest on zwolennikiem faszyzmu specjalnie, jest jednak zdania, iż ruch ten dał narodowi włoskiemu wiele dobrego i wydobył go z sieci waśni partyjnych. **Jest on, jak sam zaznaczył, zwolennikiem reform i dźwignięcia ludu.**

Zurych, 11 stycznia.

Ks. Karol rumuński wyjeżdża w najbliższym czasie z Medjolanu i udaje się do Abazzji.

Według wiadomości nadeszłych tutaj z Rumunji, przygotowują się tam wielkie wydarzenia.

Opozycja pod przewodnictwem prof Yorgi, który bawi obecnie w celach politycznych w Paryżu, **przygotowuje się do energicznych wystąpień w obronie ks. Karola.**

Dzienniki piszą już otwarcie, że rezygnacja ks. Karola **była w bardzo ostry sposób wymuszona.**

Film z życia amerykańskiego.

Straszny napad bandycki w pędzącym pociągu.

Londyn, 11 stycznia.

PAT. Donosi z Meksyku, że bandyci napadli w dniu wczorajszym na pociąg idący z Guadalaiara w stanie Jahisco do Mexiko City, przyczem **wymordowali wielu osób z pośród pasażerów i eskorty wojskowej, a następnie podpalili pociąg wraz ze zwłokami wymordowanych.**

Bandyci, jak stwierdzono, jechali tym samym pociągiem.

Zachodzi obawa, że z pośród eskorty zdołało wyjść z życiem zaledwie 7 ludzi.

Bandyci zbiegli na lokomotywie wraz z łupem 300 tys. pesetów.

Lokomotywę znaleziono wykolejoną w odległości kilu stacji od miejsca napadu...

Wedle dodatkowych informacji otrzymanych z dyrekcji kolejowej w Meksyku, odnaleziono dotychczas zwęglone zwłoki 20 osób.

Przypuszczają jednak, iż w gruzach spalonych wagonów znajdują się zwłoki innych jeszcze ofiar bandyckiego napadu.

Wyraźny jest pogląd, że bandyci napadli **na pociąg w tem przypuszczeniu, że pomiędzy pasażerami znajduje się komendant wojskowy stanu Jalisco.**

Katastrofalny huragan śnieżny
pod Nowym Jorkiem.

Chicago, 11 stycznia

Według informacji „Chicago Tribune", wielki huragan śnieżny, jaki szaleje w okolicach Nowego Yorku, spowodował przerwanie komunikacji między miastem Nowym Yorkiem i Bostonem.

W pobliżu Nowego Yorku sttek, którego nazwy ani narodowości nie można dotychczas stwierdzić, został rzycony o skały i doszczętnie zdruzgotany. Nikogo ze statku nie uratowano.

Mróz na Łotwie.

Ryga, 11 stycznia
Polska Agencja Telegraficzna.

Fala zimna ogarnęła cały kraj. Temperatura spadła poniżej 26 st. C. Woda na rzekach opada. Na Dźwinie w pobliżu Ogro wielkie zatory lodowe rozsadzone zostały przy użyciu wybuchowych środków. Niebezpieczeństwo większe powodzi minęło.

Zmniejszenie się bezrobocia w Anglji.

Londyn, 11 stycznia.

Liczba bezrobotnych w południowej Walji, sięgająca we wrześniu 146 tys. osób, spadła do 84 tysięcy.

Polski „globtrotter" aresztowany przez niemców
na granicy polsko-niemieckiej.

Wrocław, 10 stycznia.

W tych dniach w jednem z pogranicznych miasteczek na granicy polsko-niemieckiej przytrzymany został polak, Ludwik Kusznajder, który od dwóch lat odbywa pieszo podróż naokoło Europy. Kusznajder urodził się w Warszawie. Z Warszawy też Kusznajder pieszo wyruszył do Petersburga i Moskwy, a stamtąd do Francji i Anglji.

W Londynie i Paryżu Kusznajder bawił przez dłuższy czas zarabiając na życie, jako kelner w restauracjach, posługacz lub też nawet muzyk kawiarniany. Stolice te znudziły mu się po jakimś czasie i Kusznajder znowu pieszo wyruszył do Petersb[illegible]. Tutaj jednak nie powodziło się mu jednak zbyt dobrze i wobec tego postanowił wyruszyć z kolei do Niemiec. I tu jednak w Berlinie, nie zatrzymał się na dłużej. Gdy wczoraj pragnął przejść przez granicę niemiecką aresztowano go gdyż nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ **12** WTOREK

Dziś: Arkadiusza i Modesta
Jutro Weroniki P.

Wschód słońca o g. 7.42
Zachód o g. 3.30
Wsch. księżyca o g. 4.12
Zachód o g. 7. 39
Długość dnia 7.45.
Przybyło dnia 9 0.11

Nie będzie ogonków

przed biurami rejestracyjnemi funduszu bezrobocia.

W dniu wczorajszym odbyła się w urzędzie pośr. pracy konferencja z kierownikami wszystkich biur rejestracyjnych.

Nowoutworzone biura przejmują z dniem 13 b. m. całkowitą pracę. Na konferencji omówiono również sprawę intensyfikacji pracy biur oraz postanowiono, że spisy ulic robotników, należących do nowych oddziałów znajdować się będą we wszystkich biurach, co umożliwi robotnikom szybkie i dokładne orjentowanie się.

O cenniki dolarowe

zabiegają kupcy branży kolonjalnej.

W swoim czasie zadecydowana została przez kierownika wydz. walki z lichwą przy kom. rządu d-ra Grabowskiego sprawa cenników dolarowych dla kupców - hurtowników.

W związku z tem organizacje kupieckie podjęły interwencję w sprawie ustalenia cenników dolarowych dla detalistów zwłaszcza branży kolonjalnej.

W odpowiedzi na wywody delegatów kupiectwa dr. Grabowski oświadczył, że decyzję w tej sprawie powezmie w najbliższym czasie.

Na pierwszem posiedzeniu

rady miejskiej będzie rozpatrywany budżet.

Termin 1-go w r. b. posiedzenia rady miejskiej uzależniony jest od prac komisji skarbowo - budżetowej nad budżetem, gdyż ma on się znaleźć na pierwszem posiedzeniu rady.

Prace komisji, które posuwają się w szybkim tempie, zakończone zostaną w końcu stycznia lub początkach lutego.

W bieżącym tygodniu odbędzie komisja 3 posiedzenia: dziś (wtorek), w czwartek i w piątek.

Na posiedzeniach tych rozpatrywane będą wydziały: oświaty i kultury, przedsiębiorstw miejskich, wydz. gospodarczego i podatkowego.

Kto nie płaci?

Biuro ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi, Piotrkowska 23, komunikuje nam następujące dane: —

W Łodzi nie wywiązuje się z zobowiązań z otwartych rachunków hurtownia włókiennicza: Rabinowicz, Janowski i Frydman Piotrkowska 51).

Nie płacą protestów następujące firmy manufakturowe:

W Żórowinie: Chil Cajfak, Dawid Hamburger, Moszek Filar,

W Sierpcu: Abram Chaim Graniewicz, Majer Lipson,

W Zieluniu: Majer Wittenberg,

W Koninie: Aron Prost

W Łunińcu: Moszek Grynsztajn.

Dopuszczają do protestu weksle „regulacyjne".

W Przemyślu: B-cia Amster.

***

Zgodnie z informacjami wspomnianego powyżej stowarzyszenia napływ od łodzi protestów weksli wystawionych na 31 grudnia jest stosunkowo do poprzednich miesięcy nieznaczny.

Najgorzej obecnie płaci swe zobowiązania kupiectwo małopolskie, które przedewszystkiem nie honoruje weksli regulacyjnych wystawionych na koniec grudnia i stycznia.

Projekt zatrudnienia bezrobotnych

jest, zdaniem rzeczoznawców, niemożliwy do przeprowadzenia.

Pracownicy umysłowi otrzymają zasiłki żywnościowe.

W sobotę wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie obywatelskiego komitetu pomocy dla bezrobotnych pod przewodnictwem p. wojewody Darowskiego.

„Gwoździem" obrad była sprawa podwyżki tramwajowej.

Zarząd łódzkich kolei elektrycznych przesłał z dniem ustanowienia podwyżki odnośne pismo do magistratu.

Ponieważ podwyżka ta, leży w granicach, zakreślonych koncesją,

zarząd magistratu przyjął zawiadomienie to do wiadomości.

Na zebraniu komitetu wywiązała się nad tem obszerna dyskusja, ponieważ jednak nic konkretnego w tej materji nie można było przedsięwziąć, postanowiono

czekać na decyzję ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pan wojewoda Darowski, wyjaśnił dodatkowo, że pewien jest, iż ministerstwo zatwierdzi z pewnością uchwałę rady miejskiej i z chwilą tą staniemy wobec nowej, niemniej zawilej sytuacji.

Ponieważ zarząd KEŁ. przy podwyższaniu ceny biletu tramwajowego, wprowadził jednocześnie t. zw. „koresp[illegible]lencje" t. j. prawo jednorazowej przesiadki, kwestja ta komplikuje się jeszcze bardziej.

Zarząd KEŁ, chce zatrzymać dla siebie 19 groszy, 1 grosz zaś przeznaczyć dla bezrobotnych.

Jeśliby ministerstwo spraw wewnętrznych zaakceptowało uchwałę rady miejskiej, bilet tramwajowy powinienby kosztować 21 groszy, co jest znów absurdem ze względów technicznych.

Do zarządu KEŁ. nie można mieć żadnych pretensji, bowiem podwyżka ta, jak już zaznaczaliśmy, leży w granicach, przewidzianych koncesją.

Następnie poszczególni referenci zdawali sprawozdanie z działalności swych komisji.

Jak wynika z tych sprawozdań,

z pomocy żywnościowej korzystało dotychczas przeszło 5,000 osób.

Żywność wydawana jest regularnie, przez sklepy magistrackie, w przewidzianej ilości.

Co się tyczy pomocy opałowej, to transporty węgla przychodzą do Łodzi w przyspieszonem tempie i są wyładowane na różnych placach miejskich i prywatnych w kilku punktach miasta.

Dotychczas przybyło do Łodzi

około 400 wagonów węgla dla bezrobotnych

Jak wynika ze sprawozdania komisji finansowej,

komitet obywatelski rozporządza sumą 41 tysięcy złotych.

Większą część tej kwoty postanowiono przeznaczyć na zakup dalszego transportu żywności dla bezrobotnych, zaś 5 tysięcy złotych otrzyma magistrat na rozszerzenie działalności kuchni dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Pozatem postanowiono, że jeśli ministerstwo nie przyczyni się do ulżenia doli bezrobotnych pracowników umysłowych, część sumy, znajdującej się w posiadaniu obywatelskiego komitetu przeznaczona będzie na

zakup żywności dla bezrobotnej inteligencji.

Przed zamknięciem posiedzenia, prezes sądu okręgowego p. Kamiński postawił wniosek, by

bezrobotnych, otrzymujących zapomogi zatrudnić w jakikolwiek sposób przy robotach miejskich.

Komisja rzeczoznawców, powołana w tej sprawie, a złożona z inż. Skrzywana, inż. Gałąski i inż. Stawińskiego, orzekła **że takie załatwienie sprawy jest niemożliwe ze względów technicznych,** bowiem co kilka dni trzebaby było zmieniać kontygent robotników.

W rezultacie wniosek p. Kamińskiego odrzucono.

Na tem posiedzenie, późnym wieczorem zamknięto. W.

Wznowienie robót kanalizacyjnych.

Według projektu p. wojewody Darowskiego, miałoby to nastąpić już 1-go lutego.

W ub. tygodniu odbył się w Warszawie szereg konferencji w sprawie podjęcia planowej i na szeroką skalę zakreślonej walki z bezrobociem w większych ośrodkach przemysłowych.

Na konferencjach tych p. wojewoda Darowski przedłożył projekty dotyczące walki z bezrobociem na terenie Łodzi i województwa.

Projekty jego przewidywały uruchomienie na szeroką skalę robót inwestycyjnych a w pierwszym rzędzie uzyskanie kredytów dla magistratu, celem **umożliwienia mu kontynuowania prac, kanalizacyjnych, o ile pozwolą na to sprzyjające warunki atmosferyczne.**

Oczywiście prace te mogłyby się odbywać pod pewną kontrolą czynników rządowych. Pozatem p. wojewoda Darowski poruszył sprawę uruchomienia innego jeszcze rodzaju robót publicznych oraz **zwrócił uwagę na konieczność planowych poczynań w walce z bezrobociem wśród pracowników umysłowych.**

Plany i projekty znalazły żywy oddźwięk u władz centralnych. O ile nie zajdą żadne specjalne przeszkody, **prace kanalizacyjne mają być wznowione pod ścisłą kontrolę rządu już 1. lutego.**

—:o:—

Co na to p. min Ziemięcki?

Ministerstwo pracy w roli... pracodawcy

nie przestrzega ustawy o 8-godzinnym dniu pracy.

Pracownicy łódzkiego funduszu bezrobocia z wrócą się chyba o interwencję do... min. przemysłu i handlu.

Wczoraj odbyło się ogólne zebranie pracowników łódzk. funduszu bezrobocia, na którem omawiano cały szereg aktualnych spraw i bolączek.

Ożywiona dyskusja rozwinęła się nad kwestją uposażeń tych pracowników, którzy są specjalnie upośledzeni.

Pensje ich zostały zredukowane ostatnio o 4 — 5 proc. jakkolwiek min. pracy nie liczyło się zupełnie z tem, że odnośne rozporządzenie rady ministrów dotyczy jedynie funkcjonarjuszy państwowych, a nie tych, którzy nie obciążają budżetu państwowego.

Urzędnicy łódzk. funduszu pracują po 10 — 12 godzin, bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia.

Takie stan min. pracy wobec tej kategorji funkcjonarjuszy jest najzupełniej niewłaściwe i zmuszeni oni będą energicznym protestem zaakcentować swe stanowisko, wobec krzywdzących zarządzeń.

Takie stanowisko min. pracy wobec tej winien zająć pracownicy wobec postanowień dyrekcji głównej funduszu, dotyczących kasy przezorności.

Na kasę tę pracownicy przez pewien czas ponosili świadczenia, a obecnie dyrekcja zakomunikowała im, że **kasę przezorności likwiduje i zwraca wpłacone tytułem składek sumy.**

Po dłuższej i burzliwej dyskusji zebrani postanowili podjąć energiczną akcję w obronie swych najżywotniejszych interesów.

Kolegom, przyjaciołom i znajomym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszej ukochanej

Annie Kocynowej

składamy serdeczne podziękowanie

403 **Rodzina.**

Kto odebrał 50 złotych

przysłanych dla p. Kohnówny?

Przykre skutki lekkomyślności.

W wydziale odwoławczym łódzkiego sądu okręgowego, pod przewodnictwem wiceprezesa sądu sędziego Witkowskiego w asystencji sędziów Wilkowskiego i Kurczyńskiego, rozpatrywana była wczoraj sprawa Dyonizego.

Rzecz zprzedstawia się następująco:

Maks Kohn, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej 65, w sierpniu r. ub. chciał wysłać córce swej Rycie, bawiącej w Zopottach, 50 zł.

Udał się na dworzec kolejowy, chcąc znaleźć kogoś, przez kogo mógłby pieniądze przesłać.

Na dworcu spotkał on swego znajomego, który zapoznał go z jadącym do Zoppot.

Kohn wręczył mu pieniądze, a po powrocie swej córki skonstatował, że nikt jej w Żoppotach pieniędzy nie oddał.

Sędzia 5 okręgu sądu pokoju p. Karpowicz, który pierwotnie sprawę tę rozpatrywał, uniewinnił oskarżonego.

Niezadowolony z wyroku Kohn wniósł apelację do sądu okręgowego.

Na rozprawie oskarżony przyznał, iż pieniądze Kohna otrzymał, nie liczył ich nawet, a gdy przyjechał do Zoppot, udał się pod wskazany adres.

Tam otworzyła mu służąca i wyszła jakaś panienka, która przedstawiła mu się, jako Kohnówna, wręczył więc jej pieniądze.

Świadkowie ze strony oskarżenia zeznawali na niekorzyść podsądnego.

Prokurator w swem przemówieniu żądał surej kary.

Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący podróżnika na 1 miesiąc więzienia za oszustwo.

Do chwili złożenia przez skazanego kaucji w wysokości 300 złotych, postanowiono zatrzymać go w areszcie. **as.**

Uwadze pani Malickiej!

—:o:—

Autor „Świętej Joanny",

Bernard Shaw, o swoich sztukach i wykonaniu scenicznem.

Ten 70-letni „młodzieniec" interesuje się najaktualniejszemi zagadnieniami życia spółczesnego.

W tych dniach teatr miejski w Łodzi wystawia sztukę genjalnego Bernarda Shawa „Święta Joanna". Wobec tego nie od rzeczy będzie przytoczyć wyjątki z ciekawej rozmowy, jaką miał znakomity dramaturg niemiecki, Ernst Toller, autor sztuki „Der Maschinenstürmer", z świetnym paradoksistą angielskim.

„Rozmawialiśmy — mówi Ernst Toller — o rozmaitych inscenizacjach „Świętej Joanny". Widziałem tę sztukę w Zurychu, Pradze i Berlinie. Mój przyjaciel Dukes, który wraz ze mną był zaproszony do willi Shawa, opowiadał o tem, jak tą rolę ujęła w Paryżu pani Pitojew. Okazuje się, że wszystkie cztery artystki podkreślały w odtwarzanej postaci Joanny dziecięcą chwiejność i kruchość. Shaw broni się.

— **Ależ moja Joanna jest grenadjerem!**

I rzeczywiście londyńska artystka, Sybilla Thorndike, miała w sobie tę grenadjerskość.

— Komiczny przypadek zdarzył mi się z odtwórczynią tej roli w jednym z krajów — opowiada Shaw. — Przed przedstawieniem otrzymuję od niej list. Prosi mnie ona, abym potwierdził, że uważam ją za najdoskonalszą interpretatorkę tej roli. Ten mój list ogłosi ona w prasie, co zapewni sztuce powodzenie.

Odpowiedziałem, że nie mogę spełnić jej życzenia, gdyż jeśli sztuka i wykonanie będą dobre, to będzie powodzenie i bez mego listu, a jeśli sztuka i wykonanie będą złe, to mój list nic nie pomoże.

Po upływie kilku tygodni ktoś przysłał mi gazetę, w której znajdował się mój wywiad z tą artystką.

Opowiada w nim owa pani, że **zapewniałem ją, pełen zachwytu, iż miałem przed oczyma jej obraz, gdy pisałem „Joannę", że ona mnie inspirowała, gdyż ona jest najdoskonalszym typem tej kobiety.**

Na tem jednak historja się nie kończy Ma ona swój epilog. Po upływie kilku tygodni otrzymałem list od odtwórczyni Joanny w innym kraju.

Autorka czyni mi wyrzuty, że nie przysłałem jej również takiej pochlebnej opinji.

— Czy widział pan już swoje sztuki w innych krajach?

— Owszem. Pewnego dnia przybyłem do Monachjum i chciałem pójść na „Cezara i Cleopatrę". Poprosiłem portjera hotelowego, aby mi kupił bilety. **„Co, pan szanowny chce pójść na to nudne sztuczydło?", zapytał portjer. „Jedyną zaletą tego przedstawienia są aktorzy, a i oni kiepsko grają".**

Następnie wyliczył mi inne sztuki, które akurat są grane i które warto zobaczyć. Pozwoliłem mu dokończyć, a potem skromnie bąknąłem: „Idzie o to, że ja sam tę sztukę napisałem". Portjer zaczerwienił się, jak burak, i odtąd starał się zawsze mnie unikać.

Pani Shaw prosi nas do stołu. Shaw jest już od 30 lat wegetarjaninem, unika alkoholu i nie pali.

— Pan chyba przeżył podczas rewolucji wiele ciekawych rzeczy — zapytał Shaw. — Czy nie jest pan rozczarowany?

— Wśród młodych socjalistów — odparłem — jest wielu, którzy nie potrzebują naiwnej wiary w raj na ziemi. Wiedzą oni, że człowiek jest istotą społeczną i kosmiczną. Wszelkie cierpienia, które wynikają z tego, że jest on istotą społeczną, dają się rozstrzygnąć.

Zadaniem rewolucyjnych socjalistów jest właśnie walka o przezwyciężenie przeszkód i zlikwidowanie cierpień. **Natomiast wszystkie cierpienia, wynikające z kosmicznego charakteru człowieka, nie dadzą się rozstrzygnąć, ponieważ są ściśle połączone z życiem i nie leżą w sferze woli ludzkiej.**

Można to uważać za tragiczny objaw lub nie; ale kto ma tą świadomość, ten jest zabezpieczony przed rozczarowaniami. Nazwałem kiedyś ten typ „bohaterskim socjalistą".

— O, to byłoby piękne — wtrącił Shaw — gdyby ta świadomość zyskała sobie prawa obywatelstwa, ale ostatecznie człowiek pozostanie zawsze bardzo niedoskonałym tworem. Jedno mnie tylko pociesza; gdy natura widzi, że stworzone przez nią gatunki nie spełniają swych zadań, pozwala im wymrzeć i zastępuje je doskonalszymi. Prawdopodobnie tak samo postąpi z gatunkiem ludzkim.

Obecnie Shaw pisze dzieło o socjalizmie i komunizmie, w którem, o ile go zrozumiałem, domaga się równości dochodów. Szczególnie zajmuje się kwestją różnicy między socjalizmem i komunizmem, przyczem **przychodzi do wniosku, że ta różnica została sztucznie skonstruowana na polityczne potrzeby dnia.**

Podczas gdyśmy przyjemnie gawędzili o ludziach i rzeczach, obserwowałem tego 70-letniego młodzieńca.

Jaki kontakt posiada ten człowiek ze współczesnością! Nie mówi on nigdy, jak to zwykli czynić inni ludzie w jego wieku, o wieczności, o zamkniętej księdze żywota, o znużeniu etc.

Niema poważniejszej kwestji aktualnej, względem której nie zajmowałby on określonego, oryginalnego stanowiska, przyczem widać, że **umysł jego jest jasny i bystry, jak rzadko u 20-letniego młodzieńca".**

Oto człowek, którego jedno z najnowszych arcydzieł scenicznych ujrzymy w najbliższych dniach na deskach sceny łódzkiej.

md.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, po raz przedostatni czarująca komedja „Świt, dzień i noc" w mistrzowskiej interpretacji świetnych artystów Teatru Polskiego Marji Malickiej i Aleksandra Węgierko. Z powodu zajęcia tego ostatniego artysty w repertuarze warszawskim prześliczna sztuka Niccodemiego będzie mogła być grana jeszcze tylko raz jeden: w czwartek nadchodzący.

Jutro, w środę, po raz ostatni przed zejściem z afisza (z powodu wyjazdu p. Stefanji Jarkowskiej do Warszawy, gdzie grać będzie główną rolę kobiecą w najbliższej premjerze Teatru Małego) efektowna, malownicza komedja węgierska Lengyel'a „Płomienna noc Antonji" z Izą Kozłowską, Jarkowską, Dunajewską, Rodowiczową, Tatarkiewiczem, Szymańskim, Przystańskim, Krotkem, Mrozińskim, Krzemieńskim i Fabisiakiem.

W piątek 15-ta premjera sezonu: oddawna oczekiwana, rozgłośna sztuka historyczna Bernarda Shaw'a „Święta Joanna", jeden z najtęższych, najciekawszych utworów scenicznych w dorobku ostatnich lat kilkunastu twórczości światowej.

Kasa zamawiań rozpoczyna w dniu dzisiejszym wydawanie zamówień premjerowych oraz sprzedaż biletów pozostałych. Ze względu na wyjątkowe zainteresowanie premjerą wśród szerokich kół łódzkiej publiczności teatralnej, stali abonenci premjerowi proszeni są usilnie o możliwie najśpieszniejsze wykupywanie swych miejsc.

W sobotę nadchodzącą o godz. 3-ej (wyjątkowo o trzeciej) popołudniu przedostatnie w sezonie przedstawienie czarującego „Kopciuszka". Bilety od jutra w kasie zamawiań — po cenach t. zw. zniżonych.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtorek o godz. 8.15 wiecz. po raz ostatni w sezonie „Krakowskie Zuchy", sztuka ze śpiewami w 4-ch aktach ceny najniższe.

Jutro premjera po cenach zniżonych o godz. 8.15 wiecz. historyczny dramat „Zbyszko i Danusia" z powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy".

Kierownictwo teatru dokłada wszelkich starań, aby sztuce tej dać naknajlepszą oprawę sceniczną. Nowe dekoracje i kostjumy oraz staranna obsada sztuki reżyserja spoczywająca w rękach pp. M. Bieleckiego i J. Pilarskiego wróżą sztuce długotrwałe powodzenie.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI

Wczoraj, w obecności przedstawicieli władz miejskich, kuratora dr. Owińskiego, prezesa sądu okręgowego Kamieńskiego, przedstawicieli prasy i licznego grona publiczności odbyło się otwarcie zbiorowej wystawy prac znanego artysty Wilhelma Wachtla, który zgromadził około 100 prac, z których większość pochodzi z jego ostatniej wycieczki do Palestyny

Wystawę uzupełniają prace warszawskich artystów i krakowskich oraz projekty na pomnik Tadeusza Kościuszki, które muszą wzbudzić poważne zainteresowanie ze względu na swą wartość artystyczną i różnorodność opracowania teamtu. W najbliższą niedzielę wygłosi znany prelegent profesor A. B. Cyps odczyt p t. „W słońcu dwuch kultur — hinduskiej i holleńskiej".

Po linji najmniejszego oporu.

—:o:—

Zacznijcie od siebie, panowie!

Szkoły powszechne i teatr nie mogą być ofiarami t. zw. „oszczędności".

Samorząd łódzki rozpoczął już prace przygotowawcze nad wprowadzeniem w życie nowej polityki oszczędnościowej.

Do akcji uszczuplania wydatków w budżecie miejskim przyczynia się województwo, komisja skarbowo - budżetowa i specjalna komisja z ramienia magistratu, która przeprowadza obecnie lustrację szkół wieczornych w celu zredukowania odpowiedniej ilości powszechnych zakładów naukowych.

Jak widzimy więc opiekunowie nasi zebrali się rzeczywiście poważnie do pracy. Powiedziano im z góry:

— Panowie, źle się bawicie! Oszczędzać!

Trudno — rozkaz spełniony, zaczęliśmy oszczędzać.

Nie jest to dla nas nowiną. W każdym domu, w każdym przedsiębiorstwie panuje obecnie tendencja zmniejszenia do minimum wydatków.

Oszczędzać jest jednak o wiele trudniej niż szastać pieniędzmi na wszystkie strony.

Rozrzutność jest bezmyślna i lekkomyślna,

oszczędność wymaga poważnego rozważania i racjonalnej polityki.

Któż bowiem widział, aby mądra gospodyni rozpoczęła akcję zmniejszania wydatków domowych od skasowania obiadów, nie licząc się z pieniędzmi przy kupnie luksusowych strojów?

A taką mniej - więcej politykę prowadzą ostatnio władze miejskie, które nie mogą mimo usilnych starań wybrnąć z nieszczęśliwego chaosu budżetowego.

Dotychczas poczyniono na tem polu trzy posunięcia.

Pierwszym ruchem na tej społecznej szachownicy była

sprawa skasowania ławników zawodowych.

Jak wiadomo na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej większość radziecka ma zamiar przejść do porządku dziennego nad pismem województwa, które słusznie widzi na tem polu możność przeprowadzenia znacznej redukcji wydatków.

Drugą sprawą, przyczyniającą się do zaprowadzenia oszczędności jest kwestja **likwidacji wieczorowych szkół powszechnych,**

trzecią zaś — schowanie do biurka petycji teatru Popularnego, domagającego się podwyższenia subsydjum.

Wszystkie trzy sprawy załatwiono w imię najszczytniejszego hasła:

— Niech żyje oszczędność!

Wystarczy jednak bliżej zapoznać się z istotą tych spraw, by dojść do wniosku **że... nietylko oszczędnością kierowali się przedstawiciele miasta.**

Gdy chodzi o sprawę skasowania zbytecznych ławników, pobierających pensję wiceministrów i wojewodów — nikt nie pamięta o haśle oszczędności, tak bowiem wykazuje wyraźna tendencja panująca wśród większości radnych, mających zamiar przejść nad tą sprawą do porządku dziennego.

Jeżeli chodzi jednak o zamknięcie szkół wieczorowych i wyrzucenie na bruk 300 nauczycieli —

sprawę załatwia się szybko, bez zastanowienia, bez protestów i uchwał rady miejskiej.

W ten sam mniej więcej sposób przedstawia się kwestja subsydjum dla teatru Popularnego.

Nie wchodzimy w to, czy teatr miejski jest lepszy lub gorszy od Popularnego czy też dla miasta naszego jest mniej zbędny, uważamy, że obydwie placówki stoją na różnych płaszczyznach kulturalnych i o porównaniach w tem ujęciu nie może być mowy — trzeba jednak podkreślić z całą stanowczością, że odmówienie subsydjum teatrowi przeznaczonemu dla najszerszych warstw robotniczych jest

niesłychanym skandalem w dziejach naszego miasta.

Mamy właśnie gmachy szkolne, w których mogłaby się odbywać nauka na dwie zmiany i w ten sposób miasto zaoszczędziłoby ogromne sumy na lokalach czemu tutaj nie stosuje się wzniosłych maksym redukcji budżetowej?

Ławnicy i naczelnicy wydziałów są nam niepotrzebni, im mniej dygnitarzy, tem lepiej — natomiast jedyna kulturalna placówka robotnicza nie może przestać istnieć tylko dla tego, że protekcja nie pozwala na zniesienie wyższych stanowisk!

Miasto płaci tytułem komornego za lokale szkolne

przeszło pół miljona złotych

prócz remontu, a teatrowi Popularnemu daje się tylko 1000 złotych miesięcznie!

Redukujmy wydatki, nie szastajmy pieniędzmi, oszczędzajmy — ale od góry nie od dołu!

Ego.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Ukazał się numer noworoczny „Rakiety" która z dniem 1-ym stycznia rozpoczęła drugi rok wydawnictwa: Numer ten obficie ilustrowany przynosi przedewszystkiem „Konkurs na najpiękniejsze dekollete" z licznemi nagrodami

W treści zaś następujące artykuły: „Rok 1926", Powinszowania noworoczne „Rakiety" „Na reducie", „Z miłości dla męża". Zemsta kochanka, Z pieprzykiem, Niespodzianka, Rzeczy wesołe. Co śpiewa Warszawa? z tekstem nowego szlagieru „Perskiego oka" oraz dział plotek „Mówią że..." i teatralny „Kinkiety".

Ofiary

złożone w administracji „Il. Republik".

P. J. Daszewska:
na bezrobotnych 50 zł.
na Dom Sierot (Helenów) 25 zł.
na Niedolę Dziecięcą 25 zł.

Rynek dyskontowy.

W dniu wczorajszym w tranzakcjach prywatnych na łódzkim rynku żądano za dyskonto pierwszorzędnego materjału wekslowego od 4 do 4 i pół procent miesięcznie.

W stosunku do materjału wekslowego, podaż gotówki na rynku była bardzo znaczna, co przypisać należy zaniechaniu przez prywatnych dyskonterów angażowania się w tranzakcjach walutowych, wobec zniżkowej tendencji kursu dolara.

Dyskonto trat dolarowych wielkich miejscowych przedsiębiorstw przemysłowych kosztowało od 2 i jedna czwarta do dwa i pół procent w stosunku miesięcznym.

Dyskontowano traty w większych odcinkach (od 3 tysięcy dolarów).

Wszyscy w czwartek w „Grand-Café".

W czwartek, dnia 14 b. m. w salach „Grand - Cafe" odbędzie się podwieczorek, połączony z licznemi atrakcjami na rzecz umysłowo chorych, przebywających w zakładzie przy ulicy Wesołej.

Zabawa potrwa do czwartej w nocy i będzie urozmaicona obszernym programem, w którym przyrzekli wziąć udział najpiękniejsze artystki teatru miejskiego.

Usługiwać gościom będą niemniej piękne panie z towarzystwa, które honorowo poświęciły swą pracę na ten sympatyczny wieczór.

Ze względu na zapowiedziane atrakcje i sympatyczny cel sądzimy, że cała Łódź wyznaczy sobie rendez - vous na czwartek w „Grand - Cafe".

Z LOTERJI INWALIDZKIEJ

Komitet loterji na budowę domów pracy dla inwalidów wojennych podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości osób zainteresowanych, że ciągnienie loterji odbędzie się nieodwołalnie dnia 19-go stycznia r. b.

Tabela wygranych zostanie po rozlosowaniu podana do publicznej wiadomości.

WYJAŚNIENIE.

W związku z korespondencją z Poznania, zamieszczoną w „Republice" z d. 5 stycznia, dowiadujemy się, iż p. Stefan Kalamajski, którego okno wystawowe zostało rozbite podczas rozruchów sylwestrowskich, nie jest ani prezesem, ani członkiem nawet „Ligi obrony wiary i ojczyzny".

Paryżanka przychodzi do sklepu
jak do muzeum lub galerji sztuk pięknych.
Zachęcona widokiem przeróżnych cacek i przedmiotów nie pierwszej potrzeby, kupuje chętnie wszystko.
Każdym klijentem opiekuje się sprzedawczyni aż do „skutku".

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki".)

Paryż, w styczniu.

Różnica jaka zachodzi między wielkiemi składami konfekcyjnemi w Paryżu i w New-Jorku polega na tem, że kupiec amerykański traktuje swój interes tylko z punktu widzenia zdobycia jaknajwiększych zysków, podczas gdy w Paryżu właścicielowi magazynu chodzi jeszcze o zdobycie uznania wśród klijenteli.

Amerykanin jest businessmanem w każdym calu, paryżanin jest prócz tego jeszcze psychologiem.

Wystarczy porównać „Louvre", „Bon Marche" lub „Printemps" z Wertheimem lub Tietrem (nie mówiąc już o domach konfekcyjnych w Ameryce) by zrozumieć jak

krótkowzroczną jest polityka kupców, którzy nie liczą się z psychiką mas, z potrzebami tłumów, codziennie przechodzących obok wystawy sklepowej.

Na pozór wydaje się, że Paryż pracuje bezprodukcyjnie, nieracjonalnie, wydaje pieniądze na rzeczy zbędne w rzeczywistości jednak

każdy najdrobniejszy szczegół, spotykany w sklepach paryskich ma swe przeznaczenie i ściąga klijentelę.

Ta pozorna niezaradność, brak organizacji — to wszystko dostosowane jest ściśle do psychologji paryżanki.

Jest w tem może pewne oddziaływanie na najsłabsze instynkty ale trzeba przyznać, że

droga do pozyskania klijentów wybrana jest umiejętnie, spółcześnie.

Kilka przykładów zilustruje najdosadniej wyżej przytoczone uwagi teoretyczne.

Paryżanka bardzo rzadko wstępuje do sklepu ze zdecydowaną chęcią kupienia czegoś. Ma chwilkę wolnego czasu i chce ją spędzić według swego uznania najprzyjemniej.

A najprzyjemniejszem zajęciem dla paryżanki jest, z braku możności kupienia czegoś —chociażby oglądanie przedmiotów zbytku lub artykułów konfekcyjnych.

Dlatego też niewskazaną jest rzeczą zbyteczna strata czasu, związana z podziałem sklepu na ściśle odgrodzone działy, zależnie od sprzedawanych towarów. Tam niema napisów: „Koszule i kołnierzyki" „garderoba męska", „garderoba damska", „Wyroby skórzane" i t. d.

Poco się trudzić, poco stwarzać granice i przeszkody, które w rzeczywistości żadnego znaczenia praktycznego nie posiadają.

Napozór wygląda to na brak organizacji i poprostu na jakiś śmietnik lub magazyn osobliwości, ale to właśnie leży w guście paryżanek, które

spacerują po składzie bez celu przyglądając się zbliska każdej drobnostce.

Przy pomieszaniu wszystkich artykułów wytwarza się pewne urozmaicenie chociażby dla oka i dlatego właśnie paryżanki lubią wędrować po sklepach, tak jak się zwiedza galerje sztuk pięknych lub muzea.

Jeżeli zgadza się już coś kupić, wówczas następuje szukanie podobnych przedmiotów po wszystkich półkach, piętrach, salach i składach.

Paryżanka lubi to właśnie, gdyż przy tej okazji wraz ze sprzedawczynią zwiedza cały sklep i poznaje nowe artykuły. Przy takiej organizacji potrzebna jest oczywiście liczna służba z czego notabene słyną sklepy paryskie.

Każdy klijent ma swoją sprzedawczynię lub swego sprzedawcę,

którego zadaniem jest niewypuszczenie klijenta ze sklepu z próżnemi rękoma.

Niema tam praktykowanego u nas sposobu załatwiania gości, a polegającego na tem, że klijent wędruje od jednego sprzedawcy do drugiego zależnie od rodzaju kupowanego artykułu i sam następnie musi iść z kartką do kasy.

Klijent lub klijentka siedzi sobie na krześle — **sprzedawca już wszystko za niego lub za nią załatwia, odprowadza do drzwi i dopiero wówczas przyjmuje następne zamówienia.**

W Paryżu każdy z większych sklepów ma swoją indywidualną klijentelę; „Galerie Lafayette" ma gości składających się z klasy urzędniczej, „Printemps" — obsługuje klasę średnio burżuazyjną, „Louvre" istnieje dla wyższych sfer, „Samaritaine" i „Belle Jardmisire" dla przedmieść i prowincji.

Dwa ostatnie sklepy wprowadziły ostatnio sprzedaż towarów na kredyt i dają pewien rabat przy kupnie za gotówkę.

Wystarczy w jednym z tych sklepów zamówić najmniejszą drobnostkę i podać swój adres, a towar o oznaczonej porze punktualnie zostanie odesłany do domu przyczem rachunek może być uregulowany po upływie kilku nawet lat.

W domach konfekcyjnych towary są o wiele tańsze niż u detalistów.

Reklama opiera się tylko na trickach optycznych.

Przed sklepem „Lafayette" płonie 76 tysięcy lampek, w święta zaś liczba lampek podwaja się.

Paryż jest miastem przyzwyczajenia. Ponczochy kupują paryżanie u „Lafayetta", obiad jedzą w domu lub u Durala, korespondencję załatwiają w restauracji i dolary zmieniają w bankach.

Wszelkie wysiłki w celu wprowadzenia drobnych chociażby zmian w tym systemie życia spełzły na niczem.

A. J.

Kontroli kalkulacji, produkcji i zysków
domaga się związek „Praca".
Przemysł zrujnowała zbyt wielka ilość dyrektorów.

W lokalu polskich związków zawodowych odbyło się zebranie zredukowanych w przemyśle włókienniczym pracowników biurowych t. zw. ekspendjentów.

Pierwszy przemawiał przedstawiciel pracowników Otwinowski, który na wstępie zaznaczył, że **ekspedjenci traktowani są przez przemysłowców w najgorszy sposób, otrzymują niskie wynagrodzenie i narażeni są na różne szykany.**

Przed wojnąekspedjent, prowadzący listę wypłat zarabiał do 25 rubli tygodniowo, podczas gdy dziś otrzymuje do 50 złotych i to w wyjątkowych wypadkach, gdyż po większej części przemysłowcy grożą mu wydaleniem, zmuszając do zgodzenia się na złe warunki pracy.

Dzieje się to tylko dlatego, że pracownicy ci zlekceważyli sobie organizację, która ich broniła i to spowodowało lekceważenie ich przez przemysłowców.

Następnie przemawiał p. Kazimierczak, który podkreślił, że tylko dzięki nieświadomości rzesz pracowników jest ekspedjentom tak źle, gdyż **przemysłowcy robili z nich co chcieli.**

Przechodzą do sprawy kryzysu w przemyśle włókienniczym, referent zaznaczył, że **kryzys jest wynikiem złej gospodarki przemysłowców.**

Jeżeli się wejrzy wewnątrz administracji fabrycznych, to zauważy się **cały szereg dyrektorów, naddyrektorów, pod dyrektorów i zastępców, dziś przed wojną był jeden dyrektor, obecnie jest ich kilku i płaci im się wysokie sumy kosztem zarobków robotniczych.**

Śmiało można rzec, że kryzys obecny jest rozmyślnym lokautem przemysłowców.

Przemysłowcy przeprowadzili już cały szereg inowacj, **robotnicy pracują na 4, 6, a nawet 12 krosnach,** to samo i w innych działach, a skończyło się na zamknięciu fabryk.

Ponieważ działanie przemysłowców jest działaniem na szkodę państwa, związek „Praca" domagał się i dalej domagać się będzie **kontroli nad kalkulacją i badaniem produkcji i zysków przemysłowców.**

W końcu omawiano sprawę ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, a ponieważ ustawa weszła w życie z dniem 3 stycznia r. b. związek domagać się będzie rozpoczęcia rejestracji pracowników, by usunąć wreszcie tę niepewność jutra.

Podczas dyskusji nad tymi sprawami przemawiało cały szereg mówców i w końcu wybrano komisję, która opracuje memorjał do minitserstwa pracy i funduszu bezrobocia. (b)

Lekarz-dentysta
A. STRUNSKI
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKĄ 43

List otwarty Ł. K. S-u.
Dlaczego mistrz Łodzi nie chciał okazać ksiąg Klubu nierobom sportowym z Ł. Z. O. P. N.

Otrzymaliśmy list następujący:

Do Szanownej Redakcji
„Republiki"
w miejscu.

W związku z ukazaniem się komunikatu ŁZOPN. (Głos Polski Nr. 10 z dn. 10 bm.) o zawieszeniu Łódzkiego Klubu Sportowego za niezastosowanie się do komunikatu ŁZOPN. Nr. 25 z dnia 24-go grudnia 1925 r. — Zarząd ŁKS. chcąc uniknąć mylnego interpretowania przez ogół sportowy decyzji ŁZOPN., czuje się w obowiązku podać do publicznej wiadomości odnośne uchwały prezydjum i zarządu klubu w tej sprawie:

1) **PROTOKUŁ**

Spisany w dniu 28 grudnia 1925 roku w lokalu Łódzkiego Klubu Sportowego Komisja z ramienia ŁZOPN. w składzie pp.: wiceprezesa **L. Rodego** jako przewodniczącego i członków **O. Hesego i A. Kahna,** zwróciła się do zarządu ŁKS. w osobach pp.: prezesa **Konopki** i członków zarządu, inż. **Kowalskiego i Golińskiego** z prośbą o przedłożenie ksiąg i dokumentów w myśl komunikatu ŁZOPN. Nr. 25 z dnia 24 grudnia r. b. — na co p. Konopka oświadczył, „że wobec późnego ukazania się komunikatu ŁZOPN. zdołałem jedynie zwołać posiedzenie prezydjum zarządu, które jednogłośnie uznało, iż władze lokalne i naczelne nie mają w myśl statutu PZPN. prawa wglądu do gospodarki finansowej klubu, uważając, iż to należy do kompetencji komisji rewizyjnej i walnego zgromadzenia klubu. Jednocześnie p. Konopka zakomunikował, że w dniu 29 bm. odbędzie się posiedzenie zarządu klubu na którem ta sprawa będzie rozważana i decyzja zarządu będzie zakomunikowana ŁZOPN".

Podpisy:

Ł. Z. O. P. N.	Ł. K. S.
(—) L. Rode	(—) H. Konopka
(—) A. Kahan	(—) Inż. Kowalski
(—) O. Hesse	(—) P. Goliński.

2) Łódź, dn. 30 grudnia 1925 r.

44 G. **WYCIĄG**

Posiedzenie Zarządu Łódzkiego Klubu Sportowego

Łódź, dn. 29 grudnia 1925 roku.

Uchwała Nr. 11

Aprobując w całej rozciągłości stanowisko prezydjum zarządu w sprawie komunikatu ŁZOPN. Nr. 25 z dnia 24-go grudnia r. b., ujęte w oświadczeniu z dn. 28 bm., zarząd —ŁKS. w zrozumieniu jednak dążeń PZPN. — wyraża gotowość na oddanie ksiąg i dowodów kasowych klubu bez wszelkich zastrzeżeń do dyspozycji komisji PZPN., zaś komisji lokalnej w tym wypadku, o ile w skład jej nie wejdą przedstawiciele klubów zainteresowanych, a więc A-klasowych.

Sekretarz: Przewodniczący:
(—) **Ciaś Józef** (—) **Zygmunt Krachulec**

W ODPISIE

Do Zarządu Ł.Z.O.P.N.
w miejscu.

Przesyłamy do łaskawej wiadomości

Za sekretarza: Prezes:
(—) **Kozielski** (—) **H. Konopka.**

Jak wynika z powyższego zarząd Łódzkiego Klubu Sportowego nie dał podstawy Łódzkiemu Okręgowemu Związkowi Piłki Nożnej do powzięcia tak krzywdzącej decyzji.

Za zarząd:
Za sekretarza: Prezes:
(—) **Kozielski** (—) **Inż. Kowalski**

ILUSTR. REPUBLIKA. Łódź 12 stycznia 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 12 stycznia 1926

Co mówił i czego nie powiedział

amerykański stinks, prof. Kemmerer?

Sensację dnia stanowi konferencja prasowa prof. Kemmerera. O ile można wnosić z głosów prasy warszawskiej, to wszystkie bez wyjątku źle zrozumiały rolę, jaką prof. Kemmerer odegrać mu miał na konferencji.

Jedni są niezadowoleni, że niema konkretnych wskazań, inni natomiast są zachwyceni przychylnemi zwrotami, jakich nie brakowało w expose prof. Kemmerera.

By móc ocenić wartość tej konferencji, musimy sobie uprzytomnić rzecz jedną, t. j. rolę rzeczoznawcy amerykańskiego. **Jest ona w zupełności zakonspirowana, gdyż niewiadomo, w jakim właściwie charakterze bawił prof. Kemmerer w Polsce.**

Niezawodnie cele jego wizyty były bardziej dalekoidące, aniżeli jedynie chęć usłyszenia zdania prof. Kemmerera o naszem położeniu finansowem. Do tego nie potrzeba powoływać aż rzeczoznawcy z Ameryki, gdyż nawet w Polsce, nie mówiąc już o pozostałych krajach Europy, znaleźć można nie mniej tęgich rzeczoznawców, którzy potrafią zanalizować finansowe położenie kraju.

Stąd prosty wniosek, iż przyjazd prof. Kemmerera jest w ścisłym związku z naszemi staraniami o pożyczkę w Ameryce.

Skoro więc ekspert amerykański był wysłany przez grupę finansową, która zastanawia się nad udzieleniem Polsce pożyczki, to jasnem jest, iż w tym charakterze był zobowiązanym przez swoich mocodawców do **jaknajwiększej dyskrecji i wstrzemięźliwości we wszystkich oświadczeniach publicznych.**

Jesteśmy również przekonani, iż aczkolwiek z mniejszą, ale jednakowoż znaczną rezerwą wypowiedział prof. Kemmerer swą opinję, wobec oficjalnych przedstawicieli rządu. Nie powiedział on jednak oczywiście wszystkiego, gdyż byłby bardzo niezręcznym powiernikiem w tak delikatnej misji, jaką jest zbadanie położenia przyszłego przypuszczalnego dłużnika.

Całą prawdę dowiedzą się dopiero amerykańscy plenipotenci.

Jesteśmy przekonani, iż nikt w Polsce, z wyjątkiem może posła St. Zjednoczonych nie będzie miał możności stwierdzenia prawdziwej opinji prof. Kemmerera.

Zdaje się, jeśli z tego punktu widzenia będziemy ujmowali oświadczenie prof. Kemmerera to nie popełnimy błędu.

Oświadczenie amerykańskiego rzeczoznawcy jest w samej rzeczy już błędem i nosi charakter „odczepnego", danego szturmującej go od dni prasie.

Mówił nasz amerykanin o wytężonej pracy, o konieczności poświęcenia się w okresie narodowego niebezpieczeństwa, o dobrych stronach zmniejszonego budżetu państwowego i o konieczności wykonania oszczędnościowego programu — celem stworzenia warunków dla otrzymania pożyczek zagranicznych.

Prof. Kemmerer zupełnie zapomniał o zagadnieniu produkcji,—naszem zdaniem najważniejszem w całej obecnej sytuacji, — ograniczając się jedynie do pochwalenia sztucznie utrzymywanego dodatniego bilansu handlowego.

Pozatem potwierdził on od dawna na tych łamach wypowiadanego poglądu w sprawie wahań waluty, których gwałtowność pochodzi z przeczulenia społeczeństwa którego zaufanie zostało podcięte.

Poświęcając krótką uwagę t. zw. parytetowi gospodarczemu złotego, przeszedł prof. Kemmerer do obszerniejszego omówienia polityki emisyjnej.

Z satysfakcją mogliśmy stwierdzić, iż prof. Kemmerer wystąpił przeciwko nieracjonalnej i niecelowej polityce wysokiego pokrycia, którą zwalczaliśmy od miesięcy. W krótkich słowach stwierdził to, cośmy na tych łamach mówili wielokrotnie bardzo obszernie, iż kursu waluty nie chroni wysokość pokrycia.

Prof. Kemmerer poszedł nawet dalej i wskazywał na konieczność zmiany statutu w tym kierunku, ażeby w razie konieczności gospodarczych można było emitować banknoty poniżej stałej normy pokrycia, o ile jednocześnie Bank polski zobowiązany będzie do płacenia podatku progresyjnego w miarę wzrostu emisji pozakontyngentowej.

System ten stosowany jest w pewnych europejskich bankach emisyjnych i nie jest nowy. Tem nie mniej dalekoidące postawienie sprawy przyszłej polityki emisyjnej Banku polskiego potwierdziło w zupełności nasze zarzuty, jakie od miesięcy kierowaliśmy, niestety bez skutku, pod adresem Banku polskiego.

Jeśli mamy wspomnieć o poglądach prof. Kemmerera na rolę regulowania kredytu przez zmianę oficjalnej stopy dyskontowej, to naszem zdaniem prof. Kemmerer rzeczy tej nie ujął trafnie.

Przy zupełnym braku rynku pieniężnego, który u nas nie istnieje, gdyż wolne kapitały nigdy się nie koncentrują, przy różnorodnej i bardzo od oficjalnej raty bank. odbiegającej stopie procentowej, stosowanej przez dyskonterów, czy też prywatnych a dorywczych wierzycieli, wpływy na popyt i podaż kapitałów jedynie przy pomocy stopy dyskontowej nie dadzą rezultatów.

U nas głównem zagadnieniem jest ilość kapitałów, chętnych do lokaty, jakie w danym momencie znajdować się będą na rynku. O ile będzie ich dostateczna ilość, to wówczas dopiero będzie można stosować czuły mechanizm zmiany stopy dyskontowej banku emisyjnego.

Wreszcie na końcu prof. Kemmerer zupełnie otwarcie potępił politykę bilonową Wł. Grabskiego.

Jeśli jeszcze raz zrekapitulujemy całe expose, to przyjdziemy do przekonania, iż poza poglądami w dziedzinie polityki emisyjnej prof. Kemmerer nic nie powiedział. Nie można mu się dziwić — rolę swą zaufanego eksperta grupy finansowej odegrał dobrze.

Czy rzeczywiście są obecnie zagranicą ludzie, którzy przy udziale twardych metod chcą wziąć udział w sanacji finansowej Polski i czy na warunkach proponowanych przez rząd jest to dla nich interesm, przekonamy się w najbliższych tygodniach.

Przebieg pertraktacji o pożyczkę pod zastaw monopolu tytoniowego będzie na to najbardziej wymowną odpowiedzią.

Dr. Leszek Kirklen.

Ożywienie na rynku bawełnianym.

Niektore firmy przyjmują już pokrycie wekslowe.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku tkanin bawełnianych w dalszym ciągu panowało dość znaczne ożywienie.

Zaznaczyć należy, że przy wczorajszych tranzakcjach wprowadzono już **przyjmowanie 50 procentowego pokrycia wekslowego, jako zasadę.** Terminy wekslowe wahały się od 30 — 60 dni w zależności od warunków stawianych przez poszczególne fabryki.

Widzewska Manufaktura przyjmowała pokrycie 30 dniowe, Sz. Rosenblatt i M. Zylbersztajn 60 dniowe, „Wola" natomiast żądała całkowitego pokrycia w gotówce.

W niektórych wypadkach kupowano jeszcze za zaliczeniem kolejowem i 20—25 procent gotówki. Dotyczy to oczywiście klijenteli, która ma jeszcze w Łodzi niewypełnione zobowiązania wekslowe; natomiast odbiorcy, którzy „wyszli z obliga" mogli wczoraj w całości korzystać z powyższego kredytu.

Równocześnie z przywróceniem tranzakcji kredytowych, przyczynia się do poprawy sytuacji rynkowej zniżkowa tendencja kursu dolara. W związku z tym sfery gospodarcze uważają, że o ile złoty się obecnie ustabilizuje ruch na rynku się znacznie wzmocni i odbiorcy będą mogli dokonywać sporadycznie większych zakupów, a nie, jak to się obecnie dzieje, że za każdym minimalnym zamówieniem kupiec zmuszony jest specjalnie przyjeżdżać do Łodzi, bojąc się narazić wobec chwiejnej waluty, na straty przez zaangażowanie się w większej tranzakcji.

Oczywiście decydującym czynnikiem wpływającym na dalsze ukształtowanie się rynku będzie kurs złotego. Gdyby zniżka dolara trwała nadal, to w najbliższych dniach na rynku nastąpi martwota, wobec możliwości obniżenia cen manufaktury.

—:o:—

Postulaty kupiectwa łódzkiego

zostaną przedłożone w formie memorjału, ministrowi przemysłu i handlu.

W uzupełnieniu podanego przez nas wczoraj sprawozdania z walnej konferencji stowarzyszenia kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73), umieszczamy poniżej w strzeszczeniu przyjęte rezolucje.

1) Wobec przewarstwowania, jakie nastąpiło w stosunkach majątkowych udziale wydziałów ochrony kredytu, nowe i przy informacje o zdolności kredytowej i zużyte za podstawę przy udzielaniu i handlowych kredytów wekslowych czy to otwartych.

Kupcy, którzy przy płaceniu zobowiązań wykarali złą wolę winni być wyeliminowani z korzystania nowych kredytów towarowych.

2) W interesie przemysłu i handlu jest podtrzymywanie stałego kontaktu, przy ponowny odnośnych reprezentacji.

3) Wobec niemożności otrzymania taniego kredytu z dotychczasowych źródeł, kupiectwo winno stworzyć własną instytucję kredytową przy pomocy kapitału zagranicznego.

ctwa wobec rządu winne być przedsięwzięte, dla zapewnienia racjonalnego kursu polityki gospodarczej.

5) Wzywa się kupiectwo do prowadzenia państwowych ksiąg handlowych jako jedynej ochrony przeciwko samowoli w wymiarze podatków.

6) Należy dążyć do dalszej nowelizacji podatku obrotowego w tym kierunku, aby był wyłącznie pobierany u producenta lub importera.

Narazie należy dążyć do

a) obniżenia stawki w handlu detalicznym do 1 proc; w hurtowym do pół proc. przez obniżenie stawek do 1 proc. dla handlu detalicznego i pół proc. dla handlu hurtowego.

b) do znacznego rozszerzenia list towarów, korzystających z ulgowych stawek i zupełnego zwolnienia od podatku obrotowego artykułów pierwszej potrzeby.

c) do obniżenia do 2 i pół proc. stawki dla handlu komisowego oraz zmiany zasady opodatkowania handlu komisowego.

d) do zmiany punktów 1, 7 art. 5 ustawy przez zrównanie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych przy sprzedaży wyprodukowanych w kraju półproduktów, służących do dalszej przeróbki.

e) do zmiany trybu wykupywania świadectw przemysłowych.

Szkoła Tańca

W. Lipińskiego — Ewangielicka 17

Rozpoczynają się: „Kurs początkowy", Lekcje praktyczne", „Grupa nowości" i „Kurs robotniczy" 12, 13, 14 i 16 b. m. 416

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na rynku pieniężnym w Łodzi w dalszym ciągu panował minimalny ruch.

Zaznaczyć należy, że zapotrzebowanie na materjał dolarowy z dnia na dzień maleje.

Przed południem obracano dolarami po kursie 8,04 w płacaniu, i 8,06 w żądaniu, o godzinie 11-ej kurs obniżył się do 8 w żądaniu i 7,90 w płaceniu.

Po godzinie 1-ej pp. kurs uległ dalszej redukcji do 7,75 w żądaniu i 7,72 w płaceniu, utrzymując się na tym poziomie do wieczora.

Na warszawskim rynku prywatnym o godz. 7 wiecz. kurs kształtował się identycznie, jak w Łodzi.

Bank polski na giełdzie urzędowej pokrył całkowicie zapotrzebowanie.

Tendencja wybitnie zniżkowa.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA.

Dolary 7, 7.75

CZEKI.

Belgja 35.40
Londyn 38.15, 37.60
Nowy Jork 7.85, 7.75
Paryż 29.73 i pół
Szwajcarja 150.67 i pół

PAPIERY PAŃSTW. I LISTY ZAST.

Pożyczka konwersyjna 5-io procent. 43.50, 8 procent. 100
Poż. dolar. 64, w złotych: 512.
Poż. kolejowa 119, 113, 119
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie: 21, 20.75, 20,90
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw.: 22.75, złotowe: 34, 34.25

AKCJE.

Bank Handlowy 2
Bank Zachodni 1
Bank Zarobkowy 4
Cerata 0.35
Spiess 2
Chodorów 5.35
Czersk 0.21
Michałów 0.13
Cukier 1.90, 1.85
Firley 0.32, 0.34
Węgiel 1.70, 1.65
Nobel 1.70
Cegielski 0.21, 0.19
Modrzejów 2.60, 2.50
Norblin 0.91, 0.90
Ostrowieckie 5.05, 4.75
Parowozy 0.23
Rudzki 0.93
Starachowice 1.05, 0.98, 1.01
Ursus 0.60
Zieleniewski 9.50
Żyrardów 7.50, 7.80
Borkowski 0.75
Haberbusch 5.40, 5.30

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn, 11 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Nowy York 4.85 5/16
Holandja 1Ł,07 3/16
Francja 126,87.4
Belgja 106,96
Włochy 120,18
Niemcy 20,37 i pół
Szwajcarja 25,12
Helsingfors 192,50
Praga 163,81

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 11 stycznia
Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn 126,85
Nowy York 26,12
Hiszpanja 370,50
Włochy 105,70
Szwajcarja 505
Holandja 12,07 3/16
Praga 78
Rumunja 11,70

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 11 stycznia
Polska Agencja Telegraficzna.

Notowania w guldenach gdańskich.
100 złotych polskich 67,52 — 67,68, 100 dolarów 520,85 — 522,15, czek na Londyn 25,20 i jedna czwarta, telegraf. wypłaty na Warszawa 67,39 — 67,46, na Zurych 100,35 — 100,60

Zbiorowe korepetycje.

Grupa nauczycieli szkół średnich organizuje dla uczniów (uczenic) kl. VII i VIII szkół średnich zbiorowe korepetycje w zakresie przedmiotów objętych programem.

Opłata za 13 lekcji miesięcznych 15 zł.

Zgłoszenia przyjmują:

Od godziny 4—5 po poł. p. Wł. Gacki, Zachodnia 57 III p.

Od godziny 5—6 po poł. p. M. Markowicz, Pańska 18.

Kursy Języków Berlitza

English, Francais, Deutsch i t. d. wykładane przez zawodowych profesorów odnośnych krajów.— Każdy profesor wykłada w swoim **RODZINNYM JĘZYKU.**

Początek kursów w tym tygodniu.

Informacje i zapisy codziennie od godz. 10-ej rano do 9-ej wieczorem.

Piotrkowska 39, II p. Łódź

Pierwszorzędna przedwojenna firma tekstylna we Lwowie posiadająca odpowiednie lokale w centrum miasta oraz siły fachowe, obejmuje przedstawicielstwa względnie składy komisowe fabryk tekstylnych.

Zgłoszenia do administracji sub. „L. 35. 414—14

Wszystkim paniom i panom, którzy się przyczynili do uświetnienia naszej tradycyjnej „Zabawy dziecinnej" szczególnie

p. Zinie Kruszównie,

za umiejętne zreżyserowanie programu i za zainteresowanie „Milusińskich" podczas zabawy, oraz wszystkim ofiarodawcom, składamy serdeczne „Bóg zapłać"

Zarząd „Kliniki Położniczej" „Linas Hacholim"
Południowa 19.

Odmrożenie „Frigorin" MOTOR

LECZY TYLKO

Żądać w aptekach i skł. aptecznych.

WAŻNE
DLA WŁAŚCICIELI DOMÓW

Wszelkie przedziurawione rezerwuary repeperuje z długoletnią gwarancją. Przyjmuje również wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące, po cenach konkurencyjnych

M. LIPSZYC, ŁÓDŹ
Piotrkowska 66.

Prof. art.-malarz

Maurycy Irębacz

Piotrkowska 71.

Nowy kurs od Nowego Roku!

Wyuczam w przeciągu 6-ciu miesięcy gruntownie rysować i malować.

Cena nauki przystępna.

Dr. med. Z. Rakowski

Specjalista chor. uszu, nosa gardła i płuc

przeprowadził się

z ul. POMORSKIEJ 10

na ul. Konstantynowską 9. Tel. 27-81

Sypialka gruszkowa

pierwszorzędnej roboty w najlepszym stanie tanio do sprzedania. Sienkiewicza 29. lewa oficyna I-sze wejście I sze wejście, III p. prawe drzwi. 376-12

Wzamian

za lekcje języka angielskiego

udzielę lekcyj francuskiego oraz konwersacji. Oferty sub „Mademoiselle Clare". 404

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr 23 telef. 40-26 Specjalista chorób skórnych wenerycznych Leczenie światłem Lampa kwarcowa Przyjmuje od 8 — 12 i od 5 do 8.

Dr. med.

L. Prybulski

Choroby skórne włosów weneryczne moczopłciowe leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Rontgena.

Zawadzka № 1

Telefon Nr 25-38 Przyjmuje od 9—2 i od 5—8 Dla pań od 4—5 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr.

W. Balicka

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety

Pańska 12 m. 14

róg Zawadzkiej

Dr. med.

S. KANTOR

specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144

róg Ewangielickiej

Tel. 29-45.

Przyjmuje: od 8-2 i 6-8 Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 po

Dr. med.

Łagunowski

Gdańska 42.

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 12—2 i 5—8

Dr. MARJA

LEWINSONOWA

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

(kobiety i dzieci)

Cegielniana 6

Telefon 43-63. Przyjmuje od 11-12 do 4 — 6 wiecz

Dr. med.

SOMMER

ul. 6-go sierpnia

(Benedykta) 16.

chor. skórne (włosów) dróg mocz. i kobiece.

Od 9—1. 6 — 8 dla pań: 4—6

Dr. med.

M. Maślanka

Choroby nerwowe i umysłowe.

Piotrkowska 120

powrócił

Przyjmuje 3—5 Tel. 47-72. 406—24

Lekarz-dentysta

S. Lewita-Stock

wznowiła przyjęcia

Piotrkowska 83

Tel. 24-27. 245—3

Rutynowana nauczycielka udziela

lekcji angielskiego

pojedyńczo i w kompletach.

Warunki przystępne Janina Mandelbaum Sienkiewicza 102.

Elegancki umeblowany pokój

w pierwszorzędnym domu do wynajęcia od zaraz.

Wszelkie wygody: elektryczne oświetlenie, kąpielowy, centralne ogrzewanie etc.

Aleje Kościuszki 57 m. 18

3 fotografje

do matrykuły lub paszportu

po cenach przystępnych

u fotografa

L. LAKSA

ul. Lipowa 9.

POSZUKUJĘ 3 pokoje

z kuchnią

z wygodami w śródmieściu Oferty sub A. G. 118—2

AGENCI

dla odwiedzania klijenteli po mieszkaniach poszukiwani.

Prowizja wysoka —zarobek pewny. Oferty sub. „Byt" do admin. „Il. Republiki".

AGENCI

do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby mogą się zgłosić **natychmiast**

do f. Liebermana

Skwerowa 1. Tel. 35-12.

Codziennie od 6—9 wiecz.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Bracia Samet" zawiadamia wierzycieli tej-że firmy, iż Sędzia-Komisarz wyznaczył termin sprawdzania wierzytelności na dzień 16 stycznia 1926 r., na godzinę 12 w południe w Sądzie Okręgowym w Łodzi, pokój № 57

Piotr Kon
Adwokat.

4?5

Inkasent-sprzedawca

obeznany w branży tabacznej z dobrą opinją i referencjami poszukiwany do fabryki gilz „Bristol" ul. Zachodnia 66 tamże poszukiwany młodzieniec z dobrej rodziny

GILZY

z prawdziwej francuskiej bibułki „Abadie" i „Cartouches" są do nabycia w fabryce gilz „Bristol"

Łódź, ul Zachodnia 66.

Poszukiwane są

od 1-go lutego **wykwalifikowane** akuszerki i pielęgniarki (żydówki) do kliniki położniczej Linas-Hacholim, Południowa 19.

Oferty do 20 b. m przyjmuje kancelarja kliniki. 417

Przędzalnia i szarparnia

w śródmieściu

2 zespoły Hartmanowskie, szarpacz trzytamborowy, szarpacz jednotamborowy

do sprzedania

ewentualnie lokal do odnajęcia. Bliższe szczegóły: Sienkiewicza № 23 II piętro, mieszk. 12 408

Chustki na karnawał

— poleca —

SALON ARTYSTYCZNY

Idy Braunerówny

Al. Kościuszki 29 II p. fr.

godz 11—1 i od 4—6 p. p. 418

2 kasy ogniotrwałe i maszyna do pisania

nowa do sprzedania.

— : Wiadomość: : —

Piotrkowska 176, Wojciechowski

Przychodnia „SALUS"

Lecznica Lekarzy-Specjalistów

i gabinet lek.-dentystyczny przy ul.

Głównej 41.

Przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem.

Porada 3 złote.

Wizyty na mieście. Wszelkie operacje i opatrunki od umowy Analizy lekarskie (moczu, krwi, plwocin i t. d. — Szczepienia, zęby sztuczne, mosty, korony złote i t. d.

Pomoc akuszeryjna i zamówienia na porody.

Poradnia dla matek.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kupno sprzedaż

LETNISKO pod Łodzią tanio do sprzedania, połączenie tramwajowe, Oferty do redakcji sub „M P." 02-14

DO sprzedania pół domu i pół placu Nowe Chojny, ul. Wesoła 21. Zarzycki. 410

SKLEP rzeźnicki z pokojem i kuchnią jest do sprzedania. Wiadomość: ul Cegielniana 91 422—13

PLAC do sprzedania, Nowe Chojny blisko tramwaju zł 9.0 Wiadomość Zamenhofa 26, E. Kurtz 421

OKAZYJNIE sprzedam nową wagę analityczną, laboratorjum chemiczno-analityczne. Ul. Zawadzka 18, Heller. 428

OKAZYJNIE sprzedam kasę ogniotrwałą. Zawadzka № 18, Heller, godz 2—4. 427

Lokale

1-2 pokoje z niekrępującem wejściem do wynajęcia Andrzeja 45 m 16 320—12

Umeblowany pokój zaraz do oddania. Ewangielicka 7 m. 6. 396-12

1-2 pokoje eleganckie umeblowane do wynajęcia. Przejazd 36 m. 4. 407—14

PRZYJMĘ 2 lub 1 pana na mieszkanie. Ul. Nawrot № 74 m. 14. 424

MIESZKANIE komfortowe w Poznaniu, centrum, Plac Wolności, 5 pokoi z kuchnią i z wszelkiemi przynależnościami, centralne ogrzewanie telefon itp, z kompletnem umeblowaniem zaraz do sprzedania Zgłoszenia poważnych reflektantów z odpowiednią gotówką przyjmuje: Piotrkowska 200 m. 23 od 3—5. 420

POKOJU bez mebli w czystym domu w cenie od 30—40 zł poszukuję Of. pod „Urzędniczka" do redakcji. 426

2 umeblowane pokoje do wynajęcia. Przejazd № 40 m. 10 42

MIESZKANIE 4-pokojowe z kuchnią w centrum miasta z wygodami odstąpię, lub zamienię na 3 pokoje w śródmieściu Oferty sub „Mieszkanie" do Reklamy Polskiej, Nawrot 1-a. 430

Do odstąpienia w centrum pół lokalu frontowego. Oferty sub „M M." do „Il. Republiki"

Nauka wychowanie

ENGLISH, francais, deutsch udzielają profesorowie z danych krajów. Zgłoszenia codziennie między godziną 10 przed południem a 9 wieczór: Szkoła Berlitza, Piotrkowska 39. 19—13

Pedagog rutynowany specjalność matematyka fizyka przysposabia z kursu 6 klas w 50 lekcji, ceny przystępne: Mazur, Pańska 54 354—30

Teacher of English gives lessons. Information 6—8. Piotrkowska 84-14 169—10

STENOGRAFJI wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 12. 338—25

Student udziela lekcji w zakresie 8 klas. Specjalność: matematyka, polski Konstantynowska 24, Józefowicz. 26—25

Łaciny udzielam w zakresie klas VII Aleja 1 Maja № 11, m. 8 od 5—7 64—10

NIEMKA udziela gruntownie niemieckiego. Neu ahr Piotrkowska 31, m 10. front 334-2

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków, Kilińskiego 96—8, na prawo druga brama godz. 1. 291-2

Rozmaite

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia. Piotrkowska 152. 16-1

MODNIARSTWA dwumiesięczny kurs organizuje firma „Maison Suzy" z Warszawy. System paryski, udoskonalony. Zapisy: Plac Wolności 2. Arneker. Od 4—8 165—8

Stroiciel fortepianów i pianin ul Gdańska (Długa) Nr 67 m 3 front 98—12

MODNIARSTWA wyucza gruntownie w ciągu 6-u tygodni. Piotrkowska 84 m. 11. Zapisy przyjmuję od 2—3 po poł.

Nowoczesne oryginalne hafty na sukniach, paltach, poduszkach i bieliźnę wykonuje się tylko w wykwintnej pracowni haftów ręcznych. Konstantynowska № 3 II podwórze III p. m. 49 Goldsztajnowna. Wielki wybór poduszek. 22-

Do sporządzania bilansów poleca się specjalista Edw. Lack, ul. Kaltera 26 260—3

Wyuczam nowoczesne tańce po jedyńczo lub grupowo w domach prywatnych. Ceny bardzo przystępne. Oferty sub. „Shimmy". 347

Kroju Szycia i modelowania wyucza pracownia ubiorów damskich i dziecinnych oraz haftu ręcznego na sukniach i kostjumach tamże wyucza się gruntownie bieliźniarstwa haftu białego i filet Pańska 75. m. 52, oficyna, parter II wejście.

ZA 10 zł. nauczyć się można Filet—Toledo, Piotrkowska 82 m 24 od 2 do 5. 358-7

POSZUKUJE się nauczycielki (chrz.) języka polskiego dla dorosłej osoby. Oferty sub „Język polski" 409

Posady

Inteligentne młode osoby jako kelnerki potrzebne. Polskie Towarzystwo Jaroszów, Piotrkowska 114 front I p. 240—3

Wdowa samotna poszukuje posady u samotnego. Of. pod „Wdowa 25". 261—2

POTRZEBNA zaraz dobrze skonale gotująca starsza kucharka—służąca do samotnego. Zgłaszać się Piotrkowska 81 m 8. między 11 i 1-szą 415—18

Zagubione dokumenty

Zgubiono „legitymację urzędniczą" wydaną przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego Nr. 7735 na imię Kulczyckiego Stefana 372—21

Juljusz Robens Przyjść nie mogłam, oczekuję listu. „Alma". 313

Zaginęła karta demobilizacyjna na imię Józefa Krochmalskiego z r. 1896 wydana w Grudku Jagiellońskiem 305

Baczność Panie!

Za 25 zł.

można się nauczyć kroju szycia i modelowania praktycznie i teoretycznie tylko zredukowane pracownice. To wszystko w przeciągu jednego miesiąca u znanej nauczycielki kroju i szycia **F. Grynblat** Pańska 9 m 33 Zapisy od g. 11 - 1 i od 3—7 190

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięcznie Odnoszenie do domu 80 groszy miesięcznie drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr za wiersz mil (na stronie 4 szpalty) NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Członkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.